

KURIER ILLUSTROWANY

Rok I (III)

Niedziela, 10 sierpnia 1947 r.

Nr 26 (480)

Emma Goering udziela wywiadu:

Przestane rodzić dzieci jeżeli mężczyźni będą knuli wojnę Wyszabrowany przez męża platynowy lis i doskonała pomadka amerykańska nie ułagodzą obrażonej „marszałkowej“

NOWY JORK (Obst. wł.). Nimal wszystkie dzienniki amerykańskie mają swoich własnych korespondentów w Niemczech. Od czasu jednak, gdy zakończył się tasemcowy proces w Norymberdze, korespondenci ci cierpią na chroniczny brak tematów. Okropności zmudziły się już wesolym Amerykanom, którzy i tak, czytając najbardziej wstrząsające opisy obozów koncentracyjnych, nigdy im nie wierzyli, twierdząc, że są to tylko wymysły, a w najlepszym razie wyolbrzymione poszczególne wypadki.

Korespondenci amerykańscy w poszukiwaniu więc innych sensacji przejeżdżają Niemcy we wszystkie strony, aby tylko znaleźć ciekawy temat. Udało się to właśnie korespondentce dziennika nowojorskiego „New York Herald Tribune” Margarecie Higgins.

Otrzymała ona od władz woj-

skowych zezwolenie odwiedzania obozu, w którym są osadzone żony wybitnych hitlerowców, z żoną niezłającego Goeringa na czele. Jak się okazuje, oboz w nich nie przypomina tego, co urządzali małżonkowie wieczniarki dla swoich przeciwników. Tylko baraki są te same, ale naturalnie świeżo pomalowane, wydezyfikowane, oszklone, z całymi dachami i już zaopatrzone w piece na zime.

Emma Goering nie ubiera się już tak elegancko jak dawniej, mimo to jednak nie wygląda na osobę uwieczoną. W swojej szafce posiada nawet platynowego lisa, co do którego dziennikarka przypuszcza, że po prostu pochodzi z szafku, tak chętnie uprawianego przez jej nigdy nienasyconego męża.

Podstarżała Emma maluje się zazwyczaj i była bardzo oburzona, kiedy jej nie dostarczono na czas pomadki do ust i to w najlepszym gatunku.

Sensacyjne zażenienie klejnotów korony niemieckiej

BERLIN. Wiadomość o zniknięciu klejnotów rodziny cesarskiej Niemiec postawiła na nogi władze radzieckie i amerykańskie.

Niemiecki książe Ferdinand Cardath utrzymuje, że zaginione klejnoty przedstawiały wartość 12.000.000 dolarów. Były one własnością matki księcia Ferdynanda, zmarłej wdowy po ostatnim cesarzu Niemiec.

Dotychczasowe dochodzenia nie doprowadziły na ślad sprawców kradzieży.

Jasio Brandys w naszej redakcji czeka na ojca

Wczoraj wieczorem jeden z pracowników naszego Wydawnictwa napotkał na ulicy płacącego chłopca w wieku 10 lat. Chłopiec nie zna adresu mieszkania, wie tylko, że nazywa się Jan Brandys, a ojca imię Franciszek.

Ojciec małego Jasia może się zgłosić do naszej redakcji, ul. Wierzbowa 30 o każdej porze.

Nimal cały „wywiad”, jaki udzieliła Goeringowa, ograniczał się do narzekań na obecne ciężkie i niesprawiedliwe czasy.

— Jestem przekonana — krzyczała nimal — że gdyby Hitler wygrał wojnę, nie kazałby aresztować ani pani Rooseveltowej, ani pani Trumanowej, ani córki Churchill.

Pod koniec rozmowy Emma usiłowała przekonać dziennikarkę, że była zawsze i jest nadal — mimo

Teściowie Hitlera przed sądem wyswietlą nieznane szczegóły prywatnego życia rodziców świata

WARSZAWA (Tel. wł.). Rodzice Ewy Braun, radca szkolny Fritz Wilhelm Otto Braun i jego żona Franciszka Katarzyna, za kilka dni staną przed monachijskim sądem denazifikacyjnym.

Stary Braun należał do partii hitlerowskiej od 1937 roku, był oficerem SA, oraz blockwalterem NSV. Braun stoi pod oskarżeniem, że wiedząc o stosunku, jaki łączyl jego córke Ewę z Adolfem Hitlerem, nie tylko zgadzał się na to, ale dawał publicznie wyraz dumie i zadowoleniu.

Małżonkowie Braun potwierdzili pod przysięgą, że ich córka stała się przyjaciółką Hitlera w 1933 r., poznała ją zaś w 1930 r. w zakładzie Heinricha Hoffmanna, swego fotografa. Ewa pracowała tam jako laboranta. Hoffmann umyślnie podsunął ją Hitlerowi, chcąc tym samym uzyskać wpływ na niego. Sprytny fotograf, uchodzący za milionera, którego ziemiem był przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach, pragnął w ten sposób stworzyć krag rodzinny dookoła brunatnego domu.

Hitler był dla swoich teściów zupełnie obojętny, zapraszał ich jednak często do siebie na obiady. Dawał im też rozmaite prezenty.

Obrona małżonków Braun dr. Gritschneider z Monachium, który zasłynął ze swoich komentarzy do ustaw denazifikacyjnych, uważa, że jego zdaniem Braunowie powinni być uwolnieni, gdyż

wszystko — zdecydowaną pacyfistka.

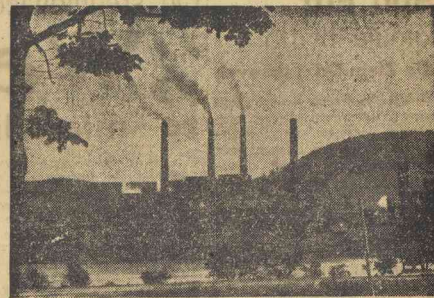
— Kobiety — powiedziała — powinny oświadczyć swoim mężom, że jeżeli doprowadzą oni kiedykolwiek do wojny, to one, kobiety, przestaną rodzić dzieci.

Dziennikarka w swoim komentarzu pisze, że Hitler niewątpliwie kazałby aresztować żony polityków zwyciężonych państw, bo tak przecież robił przez całą wojnę. A jeżeli chodzi o groźbę zaprzestania rodzenia dzieci, to z projektem tym Goeringowa wysłania przynajmniej dziesięć lat za późno.

Żona Schiracha była wybitnie nieuprzejma. Burkliwe oświadczyła, że chciałaby rozmawiać z gen. Clay'em, który wpłynąłby niewątpliwie na złagodzenie jej losu.

Kiedy dziennikarka zapytała swoje rozmówczynie, czy — ponieważ po wojnie całe okrucieństwo niemieckich obozów koncentracyjnych — wciąż jeszcze w winie Niemiec, nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

nie można karać ludzi tylko dlatego, że Hitlerowi podobala się ich córka. Proces Braunów oczekiwany jest z wielkim napięciem przez prasę, ponieważ można się spodziewać, że w toku rozprawy wyjdą na jaw nieznane szczegóły z życia podpalacza świata.



Kopalnia „Victoria” w Walbrzychu

Tajemnica V² w Lebie

Worki złota czy magazyn broni? Kto zbada niedostępne wnętrze

olbrzymiego bloku żelaza i betonu?

WARSZAWA (tel. wł.). Półtora kilometra od Leby, w miejscowości, położonej nad Bałtykiem, na pięknym cyplu, wysuniętym głęboko w morze, Niemcy wybudowali podczas wojny wyrzutnię pocisków rakietowych V 2. Dziś żelazne urządzenia mechanizmu, wyrzucającego pociski, są porwane w strzępy i wysadzone w powietrze materiałami wybuchowymi.

Niekłnięta jednak została żelazo-betonowa podstawa, na której wyrzutnia była zmontowana. Two-

rzy ona masywny blok z żelaza i betonu o wymiarach 200 m długości, 50 m szerokości i 30 m wysokości.

Rzut oka na tę bryłę żelaza i betonu wystarczy, aby domyślić się, że we wnętrzu znajduje się ukryte pomieszczenie. Przypuszczenie to potwierdza fakt, że w podobnej, aczkolwiek nieco mniejszej podstawie V 2 w bliskim sąsiedztwie, odnaleziono niedawno olbrzymi magazyn z bronią.

Wejście do tego magazynu prowadziło przez długi tunel ze stanniem zamaskowanym w sąsiednim lesie wylotem. Natrafiono na nie zupełnie przypadkowo. Dotychczas jednak, pomimo skrzętnych poszukiwań, nie zdołano odnaleźć wylotu tunelu, prowadzącego do podstawy głównej wyrzutni. Poszukiwania utrudniane są obawą, że teren okoliczny jest zaminowany.

Tajemnica wnętrza żelazo-betonowej bryły nie daje spać okolicznej ludności. Jest ona przekonana, że bryła kryje w sobie ukryte skarby. Według krążącej uprzedzonej wersji Niemcy mieli tu wywieźć i zamagazynować worki złota i cennych przedmiotów.

32 ofiary katastrofy samochodowej pod Polanicą

Tragiczna katastrofa wydarzyła się pod Polanicą-Zdrojem; 32 kuracjuszy wybrało się samochodem do Kłodzka. Zaraz za miastem jadący zbyt szybko zsofer stracił panowanie nad kierownicą. Wymijając nadjeżdżający inny samochód, runął na przydrożne drzewo i przewrócił się, przgniatając pasażerów.

4 osoby mają złamaną podstawę czaszki i walczą ze śmiercią; 26 osób jest ciężko rannych, 2 leży, w tym jeden pasażer, który wytkoczył z wozu w ostatniej chwili, złamał rękę. Z pomocą nieszczęśliwym przybyła natychmiast miejska stacja Polskiego Czerwonego Krzyża, (z. a.)

Co ukradli szabrownicy z grobów żołnierzy niemieckich

WARSZAWA (Tel. wł.). W lesie, położonym nad Bałtykiem w pobliżu miejscowości Leba, znajdowały się do niedawna 4 mogiły żołnierzy niemieckich. Na prostych drewnianych krzyżach wisiały stalowe żardzewiałe już helmy.

Przed paru dniami burmistrz Leby zauważył, że mogiły są rozkopane. Podeszedszy bliżej stwierdził, że nie ma ani śladu trumien, ani zwłok poległych żołnierzy. Zobaczył natomiast rozwaloną skrzynię, a w niej pełno dokumentów NSDAP i książek hitlerowskich.

Okazało się, że w pierwszych trzech mogiłach zakopane były wartościowe przedmioty, które dopiero teraz zostały wydobyte i wywiezione przez kogoś, kto był dobrze poinformowany o ich zawartości.

Niebezpieczny bunt obłąkanych na samolocie

WARSZAWA (tel. wł.). Dwaj członkowie załogi samolotu brytyjskiego, który przewoził 36 chorych umysłowo z Nowego Jorku do Norwegii, Szwecji, Finlandii i Danii, uderzili ucieczkę, projektowaną przez 6 obłąkanych Norwegów, którzy nie chcieli wrócić do Oslo.

Zamiar ich został udaremniony przez pilota brytyjskiego i jednego z pomocników, którzy rozumieją po norwesku. (z. a.)

25 sierpnia proces papierniczy w Łodzi

WARSZAWA (Obst. wł.). W dniu 25 sierpnia przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpocznie się sensacyjny rozprawa przeciwko Dolewskiemu, organizatorowi słynnej afery papierniczej. Komisja Specjalna, która prowadziła dochodzenia, przesłała już akta Sądu. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 6 dni.

Wraz z Dolewskim jako główni oskarżeni zasiadają: Zalewski, Kozioł i Adamczewski.

Druga lista nagrodzonych

u konkursie

„WROCŁAWSKIEGO KURIERA ILLUSTROWANEGO”
na najprzebieżniejszego pracownika

I nagroda 5.000 zł

PRACOWNICY MKZ WE WROCŁAWIU SPRZEDAJĄCY BILETY MIESIĘCZNE NA PL. SOLNYM WE WROCŁAWIU.
nadesł.: ALEKSANDER JANI-SZEWSKI, Wrocław, ul. Bolesława Prusa 108 — 3.000 zł.

II nagroda 3.000 zł

JERZY ŁAZOWSKI, referent, pracownik Referatu Turystyki PKP.
nadesł.: STANISŁAWA ORZEC-HOWSKA, Wrocław — 1.500 zł.
świadek: p. Raisa Bojanowa — Wrocław.

III nagroda 1.000 zł

SATARA JAN, portier Państw. Zakł. Jedwabniczo — Galanterijnych nr. 9, w Nowej Rudzie.
nadesł.: ZYGMUNT PIŁECKI — Drogosław, koło Nowej Rudy, ul. Świdnicka 53 — 500 zł.
świadek: p. Kozakowska Wanda.

IV nagroda

ZOFIA WALKOWSKA, kierowiczka pensjonatu Z.U.D. — w Solich Zdroju.
nadesł.: JOZEF BAUMGARTEN.

V nagroda

PAULINA SALTERNIK, urzędniczka Państwowej Huty Szkła w Iłowie, koło Zagania.
nadesł.: JULIAN ACHELNIK — Iłowo, koło Zagania.
świadek: Jan Galik, Iłowo koło Zagania.

Poza tym Komisja, dokonująca rozdziału nagród, przyznała „dodatki”

„nagrodę zainteresowania” w sumie 1.000 zł

MARIANOWI SZEDIWEMU, pracownikowi Zarządu Miejskiego we Wrocławiu, który nadesłał do redakcji kilka listów z projektami nowych konkursów wzgl. zmian w konkursie uprzedniości.

Wręczenie nagród

Rozdanie nagród nastąpi we wtorek 10 sierpnia br. o godz. 12, w redakcji.

„Wrocł. Kuriera Ilustrowanego” we Wrocławiu, Wierzbowa 30. Wszystkich nagrodzonych, prosimy o punktualne przybycie, Czytelnikom z prowincji

i nieobecnych wyślemy nagrody pocztą.

Świadków prosimy o podanie dokładniejszych adresów i tytułów książek Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”, jakie chcieliby otrzymać.

SZCZEGÓŁY NA STRONIE 5

JUTRO NOWY KONKURS - z nagrodami

600 wagonów w lipcu

wyprodukowała
PaFaWag we Wrocławiu

WARSZAWA (Tel. wł.). Załoga i dyrekcja Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu melduje mistrzowi przemysłu i handlu o wyprodukowaniu w lipcu br. 600 wagonów wykonywanych całkowicie.

Jest to najwyższa produkcja wagonów miesięcznie, jaka PaFa-Wag osiągnęła w odrodzonej Polsce.

Odoms już jest w Tokio

Pierwszy w historii lotnictwa

lot bezpośredni

Kalkuta - Szanghaj

WARSZAWA (tel. wł.). Kapitan William Odoms lecąc dookoła świata, wylądował w Kalkucie o godzinie pierwszej w nocy. Po pół godzinny odpoczynku Odoms wystartował o godzinie 1.30 do Kalkuty. (z. a.)

KALKUTA. Trasę Kalkuti — Kalkuta przebył samolot w ciągu 4 godzin. Odoms ze względu na złą

widoczność leciał na wysokości 6.000 m.

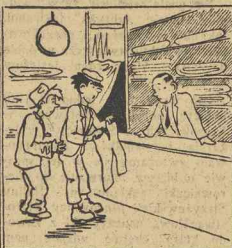
Po skontrolowaniu stanu samolotu i zabranii świeżego paliwa, Odoms wystartował o godz. 8.45.

SZANGHAJ. Odoms przeleciał nad Szanghailem o godz. 15 czasu środkowo-europejskiego. Lecąc z Kalkuty do Tokio dokonuje on w ten sposób pierwszego lotu bez lądowania między tymi dwoma miastami. Odoms pokrył dystans 2200 mil w 8 godzin.

Józku i Walerku



— Walimy, Józku, tu du
— Fajnu.



— Kup pan portki, panie
kupiec. Ganc nowy.



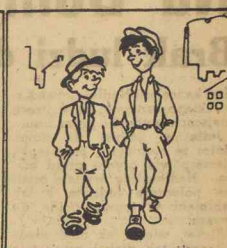
— Proszę panów, starszy
nie kupujemy. Mogę panom
polecieć nasz wielki wybór naj-
lepszych materiałów.



— Potrzebuję jeszcze tego
materiału, który brałem na
kostium.
Zbrakło mi na kieszenie.



— Właśnie to samo. Już pa-
nu płacę.



— Klawy ze mnie kupiec,
ni? Ali swoją drogą fajny
sklep. Jak zarobimy forszę,
trza tu beczki przysię. Żybyś ni
zapomniał. Materiały tekstylne
K. Olejnik, ul. Świdnicka 1.

Nad morzem kobiety młodnieją a harcerze zdobywają „Kanadę”

i „uwodzą” gości na ognisko
(Od wystawnika „Kuriera”)

W Miedzyzdrojach koło Świnoujścia sezon irras: ciągle pełno. Zachęcające tym powodzeniem Miedzyzdroje mają ambicję stania się najelegantszym kąpieliskiem Wybrzeża. Dlatego wiele instytucji na gwałt remontuje tam swoje Domy, zarząd Uzdrowiska porządkuje zaplecze parku i uruchamia Dm Zdrojowy. Tym razem inicjatywa prywańska popieściła się dając nam do dyspozycji w Miedzyzdrojach cały kontynent

dzaju: „dancing popularny” na otwartym powietrzu, w parku przy orkiestrze zdrojowej. Kogo nie stać na wiekorny lokal, zdrowiej i taniej może wytan-
czyć się po południu.

TYDZIEŃ w Miedzyzdrojach składa się z siedmiu niedziel: można co dzień dłużej spać, co dzień od rana myśleć jakby tu najprzyjemniej spędzić dzień. Spacerować są wyjątkowo pięknie i stanowią dodatkową atrakcję Miedzyzdrojów: Biała Góra poro-

Spacerem porwałajacym zado-
monstrować swa wdzięku, czy
stroje, jest spacer na molo. Przy
kisztych co prawda, trudniej
„demonstrować” zasto łatwiej
się porozumiewać.

SPECJALNE piękno nadają
Miedzyzdrojom liczni stu-
denci i harcerze. Studenti z
Poznań i Warszawy. Z „Śmie-
chu Poznań” i naturalnie z
„Syreny”. Wczoraj każdy no-
wy mieszkaniec Miedzyzdroj
przygląda się ze zdziwieniem po-
chodowi śpiewającej młodzieży,
która prowadzi „wódkę” w cy-
lindrze. To tradycyjne „pamiętni-
ków” do której przylgają się za-
chętnie i inni wczasowicze, spa-
cerując, że „śpiwem” po ulicach
kuchli zdroju. Studenti są pełni
pomysłami i wszędzie ich pełno.
W szoku wojskowym zdobywa-
ją „Kanadę”, aby zaprosić gości
na swoje ognisko nad morze.
Wita ich gorące brzo tęczu-
cych i wściekły wzrok restaura-
tora.

Harcerze natomiast okupują
okoliczne lasy i wzgórza. Kilka-
nastu różnych hufców harcerów
i harcerzy, nosi wodę, gotuje,
urządza obozy. Jednym słowem
pracuje z przyjemnością.

Ogniska młodzieży są bardzo
popularne i cieszą się wielkim
powodzeniem u dorosłych.
Nad całym Wybrzeżem panu-
je bezstoska. Żeby dać obraz ca-
łości, nie można przemilczeć o-
wogorach. Są świeże, doskona-
le i tanie, 380 zł. kg. Toteż dru-
gie śniadanie na plaży składa
się z bułki i węgorka. Szakoda
tylko, że nasi kochani kuracju-
sze nie wiedzą jeszcze o tym, że
na odpadki są specjalne kosze.
Tak zwane kosze na śmiecie.
Kto ujrzał raz morze, ten musi
do niego powrócić. A kto jest
nad morzem, ten nie może go
opuścić, nie wiec dziwnego, że
aby sobie to ułatwić, każdy wy-
jeżdżający „nawet” pożegnanie
z morzem... Perla.

W. B-y.

Małeńkie chrząszczyki przegryzły ostonę ołowianą i ulokowały się w nasmołowanym płótnie drutów telegraficznych

Przy budowie linii telegraficznych
w krajach podrobnikowych inżynie-
rowie natrafiają na znaczne trudności
i zmuszeni są prowadzić ciągłą walkę
ze światem zwierzęcym. Dzieci-
ły i papugi dziurawią słupy, pod-
trzymujące druty elektryczne, mro-
ki i termity podgryzają je u podsta-
wy, a znacznej wielkości larwy
chrząszczyk toczą wnętrza drzewa.
Zdarzają się też często wypadki, że
bawoły i słonie, ocierając się o słupy,
obalają je z latowiska.

A żeby temu zapobiec próbowano
zastąpić słupy drewniane żelaznymi.
Kosztowało to jednak zbyt wiele. Za-
ważono też, że wilgoć, panująca
w krajach gorących podczas kilku
miesięcy, utlenia druty.

W walce ze szkodnikami inżynie-
rowie postanowili druty przewodni-
ków owiać w nasmołowane płótno,
które z kolei zabezpieczali pokry-
ciem z ołowiu.

Jednak wkrótce stwierdzono, że
prąd elektryczny nie działa. Po bli-
szym zbadaniu drutów telegraficz-
nych okazało się, że w warstwie o-
łowianej znajdowały się liczne dziu-
ry o średnicy 1-3 milimetrów. W
małeńkich otworach znaleziono
chrząszczyki, których larwy były
właśnie przyczyną zniszczenia prze-
wodów.

Chrząszczyki te należą do rodo-
ny owadów, które sprawiają tyle
szkód w umebowaniu mieszkań. Są
one raczej zjadaczami drzewa, niż
owadów. Zdziwiający instynkt larw
tych owadów polega na tym, że
przebijają owalną owalną powłokę
znajdującą w nasmołowanym płótnie
dogodne warunki dalszego rozwoju.
Stworzonka te, zaledwie kilkumil-
metrowej długości przegryzły furał
owalną dzięki swym potężnym
szczękom.

W świecie przyrody nie należy to
do rzadkości. Siła szczęk termity
jest do tego stopnia silna, że w ciągu
nocy owad ten potrafi prze-
wiercić dębowa nogę stołu, od dołu
do góry. We wnętrzu najtrwalszy-
ch drzew buduje sobie galerie kil-
kumetrowej wysokości.

Stocznia numer trzynastcie

Szpital dla chorych statków

Po okresie rekonwalescencji uzdrowione statki
wyptywają na morze

A jest tych szpitali dla chorych
statków, kutrów i jachtów już
pare.

WÓJ SIĘ TU O CHORYCH
ORGANIZMACH STATKÓW

Obie gdyńskie stocznie to le-
cznice dużych jednostek. Ze stoczni
13 pozostało po wojnie tylko mgł-
ste wspomnienie. O tym, że kiedyś
tu istniała świadczyły ślady jej
zabudowań. Zaraz po ukończeniu
działań wojennych przystąpiono
do robót mających na celu
wskrzeszenie umarłej stoczni. Po-
woli z morskiego dna wyłaniał
się zaczęły zatopione doki, nad
brzegiem wznosił poczęto budyn-

ki i fabryczne hale. W ciągu
dwóch lat „trzynastka” bardzie-
j się rozbudowywała niż kiedykolwiek
przed wojną. Wtedy zatrudniała
tylko 150 ludzi i zbudowała jeden
statok 1.000 tonowy, dziś pracuje
już w stoczni 1.840 robotników.

Siedzieliem w burze stoczni i
przysłuchiwałem się fachowym
naradom. Mówiło się tu o chorych
organizmach statków jak o czymś
bardzo głębokim obchodzącym za-
równo inżyniera, jak i robotnika.
Mówiło się tak, jak w szpitalach
o chorych.

Uważała! Jakis kuter nadply-
wał... trzeba mu pomóc. Powoli,
powoli zatapia się dok, wpływa
nań chory kutr. Siła ciężenia dok
wzrasta z kutrem wyłania się ponad
wodę. Już... a teraz przedzi, za-
biera się do leczenia... co ci kut-
rze dolega?

„OLIMPIE” COS W BOKU
KLUWE

Ta kupa pordzewiałego żela-
stwa to niedawno wyciągnięty z
dna morskiego pordzewiały wrak.
Podobno jeszcze się da odremontować.
Podobno będzie taki, jak
ten nowutki, śliczny lakierem, go-
tów do odjazdu „Warynski”.

Stalam sobie przy podbrzuszu
wspomnianego towarowka „Lechi-
stanu” i zadzierając głowę do gó-
ry patrzyłam na osiutą, pocia-
gniętą pedzla na dźbienie. Nad
głową miałam wielkie śmigło o-
kretowej śrubki. „Lechistan” wca-
le nie jest taki duży, a wydawał
się kolosem, małemu człowiekowi
stojącemu u jego stóp.

Jakże piękna i śmigła jest mo-
torówka „Olimpia”, której coś tam
dolega. Ma chrypkę, czy w boku
ją klucze... nie wiem. W każdym
razie konsylium orzekło, że nie
poważnego. „Olimpia” po krótkim
okresie rekonwalescencji wypły-
nie na morze.

Niestrudzenie pracowita, gotowa
zawsze do świadczenia usług wy-
szła „trzynastka” do dalekich
brzegów coraz to nowe, zdrowe
statki, kutry i motorówki.

Krystyna Dabrowska



Któż poznał morze — ten musi je pokochać

jak „Kanada”, „Europe”, „Oaza”
i inne lokale, w których wczoro-
kami urwają się w tancu
ranna, plażowe znajomości. Ma-
ją również Miedzyzdroje inowa-
cje, niespotykaną przed wojną,
a godną naśladowania w in-
nych miejscowościach tego to-

śnięcia lasem, wznosi się wysoko
nad morze i zachwycia rozleg-
łym widokiem. Na horyzoncie
morza, w stronę Świnoujścia wi-
dać dwa ogromne wraki okrę-
tów niemieckich, na jednym po-
dobno mieszkają ludzie... noca
widac światła.

Inny spacer jest do gospody,
również w lesie, ale obecnie nie-
siety bardzo zdewastowane i
rozebranej na... opali! (Historia
zwykła: łatwiej zrywać podłogę,
niż rąbać drzewo).

Rzeczy ciekawe

Telefon kieszonkowy ale nie w Ameryce

Tuż przed wybuchem wojny
światowej, pojawił się w sprzeda-
ży w Budapeszcie telefon kieszon-
kowy, mieszczący się w małym
pudełeczku. Aparat telefoniczny
składał się z małego mikrofo-
nu i słuchawki. Wewnątrz mie-
ścił się automatyczny licznik, no-
tujący liczbę rozmów.

Wynalazek ten był bardzo na
czasie, gdyż zarząd poczt zain-
stalował rozmównice w rozma-
itych punktach miasta na ulicach,
w restauracjach, na przystankach
tramwajowych, i autobusowych.
Wystarczyło włączyć kontakt, by
rozmówić się z dowolnym abo-
nentem telefonu. Raz w miesiącu
właściciel telefonu kieszonkowe-
go płacił należność na pocztę,
obliczoną według licznika.

Muzyka zorzy polarnej

Kanadyjska wyprawa polarna
zaobserwowała nad Zatoką Hud-
sonską dziwne zjawisko.

Od dawna już zamieszkujący te
okolicie Eskimosi, misjonarze i
handlarze zauważyli że zjawisko
zorzy polarnej towarzyszy jakiś
szczególny, melodyjny szum. Sta-
nowi ono zagadkę dla nauki. Nie
mażna bowiem przypuszczać, aby
najgłośniejsze wydławania atmo-
sferyczne, towarzyszące zjawisku
zorzy polarnej słyhać było na
odległość 500 km. Nawet najsil-
niejsze burze słyhać najwyżej na
przebieżni zorzy polarnej.



Powieść współczesna

Ojciec czternastoletniego Stefanka, który po nieuda-
nej próbie ucieczki siedzi w domu i zaczyna trochę
poważnie — pracował w Biurze Wzorów w Warsza-
wie, gdzie najmilszym jego zajęciem było czytanie ga-
zet i filmik z koleżanką. Pewnego dnia, gdy pan Bofa-
nowski wybrał się na miasto — do biura przyszedł na
inspekcję wiceminister, który celem poczytania, nie-
zbędnych oszczędności polecił zredukowanie kilku nie-
produktywnych pracowników, a w tej liczbie i ojca Ste-
fanka.

Co on zrobi ze sobą?
A tak już niewiele brakowało, żeby wszystkie ich sprawy
ułożyły się inaczej. Ile brakowało? Brakowało tylko tego,
żeby się go oświadczył, a gdyby się oświadczył, to przebieg
by go przysięła, bo jej napewno więcej, niż jemu dokuczyła
samotność.

Póki się jest w biurze — wszystko jakoś inaczej wygląda.
Najgorsza jest chwila powrotu do pustego mieszkania. Nie!
Nie do pustego! Do mieszkania przepiślowo „zaxszczanego”
hafastra ludzi obcych, dalekich, z którymi nie jać łączy
oprócz wspólnego dachu nad głową. I to właśnie jest naj-
gorsze, że w tym przeludnionym mieszkaniu czuje się sa-
motnia, jak palec.

A pan Henryk jak na złość nie wracał z miasta. Zbliżała
się godzina trzecia — koniec urzędowania, a on nietylko, że
się nie pokazał, ale nawet nie zatelefonował z miasta. Jeśli
nie zależało mu na Chrobocie, to mógł chociaż do niej za-
telefonować, że już dziś do biura nie przyjdzie, że nie wyida
razem, jak zwykle, że nie odprowadzi jej do domu...

Te nieobecność pana Henryka odczuła w tej chwili jak
osobista zniewaga. A jeżeli tak, to... Jeżeli tak, to ona mu
powie wszystko bez owijania w bawełnę. Przecież redukcja
dla urzędnika to jest wprawdzie nieszczęście, ale to nie-
szczęście może go spotkać zawsze i wszędzie na każdej po-
sadzie. Jeżeli on jest naprawdę wartościowym człowiekiem,
to i teraz sobie poradzi, tak, jak będzie musiał sobie poradzić
później, gdy go spotka to samo, kiedy będą już małżeństwem.

To nie jest imięgo, tylko egzamin życiowy. Lepiej
będzie dla nich obojga, jeśli Henryk zda ten egzamin wcze-
śniej, żeby później nie było dla obojga przykrej niespodzianki,
której może nie będzie tak łatwo przebrnąć, jak dzisiejszej
redukcji. Dziś pan Henryk jest między dobrymi kolegami, ma
jeszcze ją — Marię i może na nią liczyć.

Wszystko zależy od tego, jak się odniesie do faktu re-
dukcji dziś...

A kiedy tak się w niej krystalizował pogląd na wypeł-
nienie owej przykrej misji — oczekiwany delikwent nie-
spodziewanie wrócił.

Mine miał dość wesoła, bo właśnie spotkał jakiegoś do-
brego koleżę, z którym zajął wstąpić na „jednego” świat
wydawał mu się piękny, ludzie żywcili i pełni niesłychanych
zalet. Tak to zresztą było zawsze, gdy sobie pan Henryk
wypil. Alkohol robił z niego optymistę do najdalszych granic,
optymistę, któremu życie wydawało się jednym pięknym
snem...

Mimo to jednak pani Maria zdecydowała się zakomunikować
mu to, że doniosła, a tak niewesoła nowina.

— Panie Henryku — odezwała się nieswobodnym głosem —
chciałabym, żebyśmy razem wrócili do domu, bo mam panu
coś powiedzieć...

c. d. n.

Sabotaż czy upały?

Na Dolnym Śląsku płoną lasy

Brak ludzi do gaszenia pożarów

Szef kancelarii Nadleśnictwa Kąleńskiego oznajmił, że w trzech miejscach wybuchł pożar lasu. Jesteśmy gotowi do drogi. Motor ze sztabryzą przyczepką niecierpliwie przyjechał przed bramą. Nadleśniczy wydaje ostatnie polecenie ludziom, którzy uzbierali w topaty pojąd do pożaru.

Szofer, wielki jak niedźwiedź i czarny jak diabeł niechętnie się skrzywił, kiedy chciałem wsiąść do przyczepki.

— Będziemy jechali pełnym gazem między chojakami. Łatwo może szarpnąć tym pudłem i niebezpieczeństwo. Biegnijcie i wycofajcie się!

Ruszyliśmy z miejsca. Nadleśniczy zakreślił coś na mapie, słotce świeciło prosto w twarz, las pachnie żywicą i dymem. Trzymam się kurczowo siodełka, spoconą z emocji. Jedziemy puszczając przez zarosty i drzewa. Kłóży się szoferowi w ucho, że tu chyba niebezpiecznie na tych leśnych drogach, że można wieść na minę, niech wolniej jedzie.

— A można, dlaczego by nie? — odzykuje mi lekakośnie po chwili namyślu.

NIE MA CZASU DO STRACENIA

Bieknijmy, opalizujący dym snuje się między pniami drzew. Z daleka przeświecają czerwone języki ognia, palą się gałęzie po ziemi. Wykaskujemy z motoru i uzbierali w wielkie sosnowe gałęzie zbliżamy się do płonącego terenu. Kilku ludzi okopuje pożaryzko. Są zmęczeni, po twarzach spływają krople potu. Pożar obejmuje dużą przestrzeń i widać, że wysoko na pnie drzew. Nie ma czasu do stracenia. Każda minuta droga, a rak do pracy brak. Ściągający z pobliskiego tartaku robotnicy nawołują się przeciągle? hoop! hoop!!!

Szofer rzucił się z obrzydliwą gwałtownością w las, bijąc zaciekle mierzoną ogniki. Dym wstąpił się w oczach, ledwie kaszla, krzusi się, nie przerywając ciężkiej, niebezpiecznej pracy. Między nami kilka młodych dziewcząt dzielnie pomaga.

Kilka z was musi pozostać tutaj na noc — wydaje rozkazy nadleśniczy, sam pomagając w gaszeniu.

Od strony lasu, tonącego w zieleni jagodzin, wyłoniły się dwie kobiety niosące wodę do picia. Młodzieńcza tona leśniczego, która na ile lasu z zarumienioną twarzą i rozczochranymi włosami na plecach przypomina zalekioną ruszkę, uplewała nad swoim mężem, że już dwie noce w lasie siedzi i naczy się biedaczysko.

JEDZIMY DO NASTĘPNEGO POŻARU

Jedziemy do następnego pożaru. Przeciniamy jakąś szosę, później kawałek drogi o potężnych wybojach i znów skręcamy w szumiący las. Muszki

Wyrodna matka chciała się pozbyć dziecka

W Brzegu przy ul. Rydla Nr 12 znalazłono dziecko, które wyrodna matka porzuciła na łaskę losu lub na śmierć.

Noroworka odstawiłono do Szpitala Powiatowego. Matka porzuconego dziecka jest Zając Helena zamieszkała w Brzegu.

Uroczysty obchód dwulecia

fabryki włókienniczej w Bielawie

Wczoraj odbyła się w fabryce włókienniczej Nr 1 w Bielawie uroczysta akademii z okazji dwulecia przejęcia fabryki przez władze polskie.

Dzisiaj odbyła się szereg imprez jak: koncert orkiestry deteli, bieg uliczny, otwarcie wystawy P. Z. P. W. Nr 1 — na której ilustrowane są osiągnięcia produkcyjne od 1945 r. do dnia dzisiejszego, poranek muzyczny orkiestry symfonicznej w ogrodzie świetlicy, oraz święto sportowe na stadionie W. I. ZKS „Bielawianka”.

wpadają do oczu, szyski leżą na głowie i wreszcie przed nami zaażają drzew migoce słup ognia i ciągną się niebieskawe kłęby. Tutaj nie ma nikogo.

— Ludzi brak! Nie ma zupełnie zrozumienia, że puszczając musi być obsadzona personelem leśnym, bo inaczej wszystko pójdzie na marne — irytuje się nadleśniczy i razem z szoferem rusza się do gaszenia.

Po ugaszeniu ognia nadleśniczy ogląda dokładnie teren. Znajdujemy kilka młodzieńskich ściegłych sosenek.

— Wygląda na sabotaż! Daleko od linii kolejowej środek lasu, posyćcie dość wilgotne, świeży deszcz, więc musiał ktoś podpalić i to nawet solidnie.

Wracamy zmęczeni do motoru, żeby za moment ruszyć dalej w puszcze.

MAŁO LUDZIE I TRUDNE WYKONKI

Gdyby były niskie płace i naprawdę ciężkie warunki byto-

Dziś Śnieżka zalaśnie e tysiącem światła

Rozpoczynają się „Dni Karkonoszy”

Dziś, w niedzielę 10 sierpnia rozpoczyna się Wielkie Święto Gór pod hasłem „Dni Karkonoszy”. Pierwsze uroczystości odbędą się na najwyższym szczycie naszych gór — na Śnieżce.

Oto program dnia dzisiejszego: od rana — zjazd na Śnieżkę motocyklistów czeskich i polskich; godz. 12 — uroczysta masa św. pod kaplicą św. Wawrzynia (na szczytach) połączona z oficjalnym otwarciem „Dni Karkonoszy”.

po mszy św. wspólny obiad dla gości czeskich i polskich.

godz. 15 — zabawa na Śnieżce; wieczorem — przybycie sztafety M. O. ze zniczem, zapalenie stosu, iluminacja gór, ogniska na szczytach Karkonoszy, iluminacja

Teatr Miejski w Jeleniej Górze w Dni Karkonoszy (10 - 20.8.47)

W okresie trwania „Dni Karkonoszy”, tj.: w dniach 10 — 20 sierpnia br. w Teatrze Miejskim w Jeleniej Górze odbędą się wiele imprez artystycznych wg. następującego programu:

10. 8. — Ludwik Sempoliński.

11. 8. — Janina Romanówna i Jan Kreczmar (artyści Teatru Polskiego w Warszawie) w sztuce „Teoria snów” Freuda.

13. 8. — Występy artystów Teatru J. Słowackiego w Krakowie.

14. 8. — Leon Wywicz.

od 15. 8. do 19. 8. — Teatr Wybrzeża pod dyr. Iwo Galla w sztuce Szekspira „Jak wam się podoba” i w sztuce Grzymały-Siedleckiego „Ludzie są ludźmi”.

20. 8. — Teatr Wojska Polskiego w Łodzi pod dyr. Leona Schillera w sztuce G. B. Shaw’a „Profesja pana Warrem”.

(Jz.)

Nauczyciele w Legnicy zakończyli kurs wakacyjny

Ubiegłego tygodnia odbył się w gmachu Państwowego Liceum Pedagogicznego w Legnicy, uroczyste zakończenie wakacyjnego kursu dokształcającego dla nauczycieli, prowadzonego przez dyrektora Liceum mgr. Klimaczeńskiego.

Uroczystość zajął Dyrektor Liceum, po czym nastąpiło wręczenie świadectw biorącym udział w kursie, nauczycielom z powiatu legnickiego i sąsiednich. Po przemówieniach Inspektor Szkolny ob. Cyba Józef wręczył uczestnikom kursu nominacje na posady.

W części nieoficjalnej odbył się wspólny obiad uroczysty z produktami artystycznymi uczestników kursu i krótka zabawa.

W uroczystości tej wzięli udział liczni zaproszeni goście.

Nie wolno samowolnie instalować gazu

Władze miejskie chcą uniknąć niebezpieczeństwa, mogącego powstać przy pierwszym uruchomieniu instalacji gazowej przez zatrudnienie lub też eksplozję, wydały specjalne zarządzenie, zakazujące mieszkańcom miasta samowolnego uruchamiania tej instalacji w mieszkaniach.

Ci którzy nie zastanowią się do tego zarządzenia, zostaną pocinani do odpowiedzialności, a ponadto pobawieni dopływu gazu.

(bl.)

Nieznana „fabryka” jedwabiu w Świdnicy

Nie wiele osób wie, że w Świdnicy istnieje „fabryka” jedwabiu, tak bardzo cennego i poszukiwanego produktu, zwłaszcza w dobie dzisiejszej, kiedy zdani jesteśmy na własne siły.

Oto wieloletnią jednostką i to kobiety, powstała niedawno w Krasowicach k. Świdnicy wylegarnia jedwabników. Zaintrygowani zwracamy się w tej sprawie o bliższe informacje do kierowniczki zakładu, p. Haliny Strzyżewskiej, pracownicy Starego Pow. nauczycielki z zawodu, która chętnie udziela nam wszelkich danych.

„Centrala” mała jest Milanówek, skąd sprowadziliśmy jajka w ilościach.

Górna Bielawa w brudzie i bez wody

Bielawa jest ważnym ośrodkiem włókienniczym i kupia dzisiaj po nad 20.000 mieszkańców przewyższając pod względem gęstości zaludnienia miasto powiatowe — Dzierżonów.

Już od kilku tygodni plaga Bielawian jest brak wody. Kobiety i dzieci zmuszone są przynosić wodę z daleko położonych studzien. Kiedy woda będzie w kranie, nie wiadomo.

Drugą boleścią są kupy gromadzących się śmieci, po których swobodnie hulają szczeni. Nikt od tygodni nie zatrzymał się ich usunięciem, a śmiecie rosną i rosną. Czy ojcowie Bielawy przesił się kiedyś po mieście i zainteresowali się tymi sprawami?

W Cieplicach trwa „bezkrolewie” Burmistrza nie ma

a etat wiceburmistrza został zniesiony

Na ostatnim posiedzeniu PRN w Jeleniej Górze nie przybył przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej w Cieplicach, okazało się, że powodem tego jest panujące w tym mieście bezkrolewie. Jak wyjaśnił przewodniczący PRN, w Cieplicach nie urzęduje ani burmistrz, ani wiceburmistrz. Pierwszy podobno zrezygnował ze swego stanowiska, ale oficjalnej rezygnacji jeszcze nie wniósł, a drugi, właśnie etat zastępcy burmistrza został zniesiony i wiceburmistrza Cieplice nie będą miały.

Powiatowa Rada Narodowa powinna te sprawy w najkrótszym czasie załatwić, gdyż Cieplice nie mogą egzystować bez burmistrza. Grozi to wytworzeniem całkiem niepotrzebnego chaosu.

Żłobek dzielnicowy w Kamiennej Górze

(Z). W ub. miesiącu otwarty został w Kamiennej Górze — żłobek dzielnicowy dla dzieci do 3-let. W żłobku pozostawiać mogą swoje dzieci matki pracujące poza fabrykami, jak również matki pracujące w zakładach i instytucjach nie posiadających własnego żłobka.

Samochodem przez powiat kamieniogórski Piękne domy czekają na robotników

Starosta powiatu zaprasza nas na przejażdżkę lustracyjną w teren.

Chętnie zgadzamy się na te propozycje. Bo i kto mógłby odrzucić propozycję przejażdżki przez wspaniały teren powiatu kamieniogórskiego i to w dodatku w letni i pogodny dzień!

Teren jest gorzyszy. A jednak drogi nie pna się tu pod górę. Góry — stożki, wokół których ciągną się tereny żyzne i gdzie rozbudowały się wioski — objeżdżamy niemal dookoła. Dale to można nie tylko obserwować piękne krajobrazy, ale również i życia wsi i pracy w polu.

Polu rozciąga się na podnóży gór-stożków, bliżej zaś drogi ciągną się łaki. Tu i tam wytyczone są pastwiska. Była widać niewiele. Miejskami pasa się nowosadki kozy.

Charakter wsi jest inny od naszych wiosek w Polsce centralnej.

Zagrody zdają być one drugie, domy murowane, chociaż są i zabudowania pod strzechą.

— Tu przebiega linia z radiowizji w Kamiennej Górze, — objaśnia starosta — to te 2 przewody u dolu.

Tak, wiemy, — to do Krzeszowa.

Za Krzeszowem mijamy Kukuś, a za nim jedną miejscowość

— nazwy nie utrwalim w pamięci — gdzie rolnicy w najprzekładniejszej zgodzie i harmonii pracują na swoich gospodarstwach.

Wkrótce dobijamy do granicy powiatu i państwa. Pas graniczny — Chelmisko Śląskie (dawnie Szymrych). Osada również stara jak Kamienna Góra — rynek pod arkadami, domy stare. Równie stara jest nasenna miejscowość. Lubawka, w której zatrzymaliśmy się na szklanke grodzkiego piwa. Zarówno Chelmisko, jak i Lubawka — to ważne w powiecie ośrodki przemysłu lniarskiego.

Wyjeżdżając z Lubawki jesteśmy na drodze do Kamiennej Gó-

ści ok. 30.000 szt. Z jalek tych wyhodowały się gasienice jedwabnika. Każda z nich po pewnym czasie produkuje zwój nitki — „konów”, po czym zostaje uśmiercona. Gasienice te karmione są liśćmi morwy, która rośnie w dośyć dużej ilości w okolicy i w samych Krasowicach. Dogała wieloletniego starania, troskliwości i cierpliwości. Jednak jest to praca nader miła, wdzięczna i... pożyteczna, zważywszy na cenę jedwabiu”.

Udaliśmy się do Krasowic, by zwiedzić osobiste urządzenie „fabryki” i jej wygląd, jak też zbadać „produkcję” na miejscu.

Stoiska specjalne dla gasienic urządzono w salach szkół powszechnych w Krasowicach (w odległości 2 1/2 km. od miasta). Przyglądając się z bliska obserwujemy poruszenia „szczek” gasienic, które łapczywie pożywiają podsunięte im liście.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze innym razem, teraz tylko stwierdzamy co może zdziałać dobra chęć, wytrwała wola i zapal, oraz inwencja jednostki. B.Z.

W Oleśnicy uruchomiony będzie wkrótce Dom Towarowy

W Oleśnicy przy ul. Traugutta wyróżnia się obrymym odremontowanym gmach, przeznaczony na pomieszczenie Domu Towarowego.

Trwała ostatnie gorączkowe prace nad jaknajszerszym oddaniem do użytku tej państwowej placówki handlowej, która niewątpliwie przyczyni się do unormowania handlu w Oleśnicy.

Obywatelska Komisja Podatkowa współpracować będzie przy wymiarze podatków

Miejska Rada Narodowa w Legnicy powołała w myśl ustawy na roczny okres Obywatelską Komisję Podatkową, której zadaniem będzie współpraca z miejscowym Urzędem Skarbowym w dokonywaniu wymiaru i zbieraniu podatków.

W skład tej komisji weszło 12 ławników i tyłu zastępców. Przewodniczącym jej wybrano ob. Paceltę, a wiceprzewodniczącym ob. Kaliniskiego.

Komisja ta podejmie swoją pracę w najbliższych dniach.

Legnica zaniedbuje akcję zbierania łomu

Nie należy ani udawać, ani nikogo przekonywać o potrzebie i pożytku zbierania łomu żelaznego.

W mieście i w jego najbliższej okolicy, znajdują się bardzo duże ilości łomu, lecz akcja zbierania go nie ruszyła właściwie z miejsca.

Dochodzą nas wieści, że ci, którzy mogliby zająć się zbieraniem łomu, wycinają na rano w opuszczonych domach przy ulowianach, wodociągach, gdyż to daje im lepsze dochody.

(bl.)

W Głogowie wałę się mury

Dzisiaj w godzinach rannych, gdy mieszkańcy Głogowa udawali się do pracy, widać było zniszczonego budynku o obrymym rozmiarach. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności odbyło się bez wypadku, gdyż idący do pracy mieszkańcy z ulicy Piastowskiej zdążyli na czas uciec przed walącymi się murami. Warto by zainteresować się, groźnymi niebezpieczeństwem, murami.

M. m.

SIERPIEŃ
10Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Zuzanny

Ważne telefony: Komenda Miejska MO 134, straż pożarna 28-04, pocztowo PK 24-24.
Nocne dyżury aptek: Stalina 87, Plac Słoneczny 2, Piastowska 36, Traugutta 57.

KRONIKA

W dniu 6 bm. zatrzymano na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego niejaki: Mariana Blicharskiego, Adama Popielowskiego i Stanisława Chłapka, szoferów Miejskich Zakładów Wodociągów, podejrzanych o kradzież motoru elektrycznego z majątku państwowego w Brudzi.

Zatrzymani podczas śledztwa przyznali się do winy.

BYŁA TROCHĘ ZA CIĘŻKA

Przed kilkoma dniami grupa złodziei kolejowych skradła z transportu beczki sody kaustycznej wagi ca 500 kg.

W wyniku dochodzeń beczki z sodą znaleziono w mydlarni na Swojcu.

WINIEN CZY NIE WINIEN?

Onegdaj zatrzymano niejaki Feliksa Jagusińskiego podejrzanego o współpracę z okupantem na terenie obozu w Starogrodzie. Zatrzymanego, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, odesłano do prokuratury Sądu Okręgowego we Wrocławiu.

BIURA PORAD PRAWNYCH ORAZ PODAŃ I TŁUMACZEŃ DLA CZŁONKÓW ZW. OSADNIKÓW WOJSK.

Związek Osadników Wojskowych — zarząd miejski i powiatowy zawiadamia członków, że uruchomił biura porad prawnych przy ul. Sadowej 18, 1 p. Biuro czynne jest codziennie od godz. 16 do 17 i udziela porad bezpłatnie, na podstawie skierowania ze Związku.

Poza tym zorganizowane zostało biuro pisania podań oraz tłumaczeń z języków: ukraińskiego, rosyjskiego i niemieckiego. Biuro mieści się przy ul. Mikołaja Reya 51 m. 12, III p. i otwarte jest od godz. 11 do 13 i od 16 do 18. Dla członków Związku udziela się 25 proc. zniżki, na podstawie skierowania.

W PAZDZIERNIKU USŁYSZYMY CHÓR JUGOSŁOWIAŃSKI

W pierwszych dniach października przybywa do Polski wielki chór jugosłowiański, który wystąpi w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Kielcach, Lublinie oraz we Wrocławiu.

Zebranie Zw. b. Więźniów Politycznych

Zarząd Koła Wrocław Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych zawiadamia wszystkich swoich członków, że 24 sierpnia (niedziela) o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku nadzwyczajne walne zebranie, na którym zostaną wybrani delegaci do Okręgu. Obecność członków obowiązkowa.

CO W TRAWIE NISZCZY

SYRENI SPIEW
Nie tylko piszczy i nie w trawie, co ryczy na Karłowicach. Jazda, po 14 syreny w fabrykach, żeby gwizdały. Ale trudno zrozumieć dla...



czego gwizdały one od piątej rano co piętnaście minut. Chyba nie po to, aby obudzić do pracy swoich robotników, bo ci, którzy muszą się budzić o piątej porze, potrafili to zrobić przy pomocy niezdolnych budzących lub choćby zwykłego budzika.

Rozpaczliwy stan jezdni uniemożliwia ruch kołowy w mieście jest już poprawa ale tempo jeszcze zbyt wolne

Sprawa zniszczonych chodników i jezdni we Wrocławiu jest jednym z najbardziej palących i najtrudniejszych zagadnień miejskich. Zagadnienie to jest równie ważne jak sprawa mieszkaniowa, gdyż dotyczy ogółu mieszkańców.

W chwili obejmowania miasta w r. 1945 wydawało się, że stan bruków miejskich jest tak zły, iż

Odbudowują się mosty Wrocławia

Przystąpiło obecnie do budowy mostu na rzece Ślęzy. Wkrótce rozpocznie się naprawa Mostu Tumskiego, odbudowa Mostu Piłczyńskiego oraz wstępne roboty do przyszłej odbudowy Mostu Staromiejskiego.

Napad z bronią w rękę

Onegdaj zatrzymano Piotra Lipczyńskiego i Władysława Wokulę podejrzanych o dokonanie napadu z bronią w ręką na Spółdzielnię Zarobkową Inwalidów Wołenych R. P. przy ul. Gwarnej.

Dalsze dochodzenie w toku.

poruszanie się po mieście będzie bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe. Jednak już w czasie pierwszych prac przy usuwaniu gruzów z zawałonych ulic przekonało się, że stan jezdni jest daleko lepszy, niż początkowo można było przypuszczać.

Gdy w r. 1945 i 1946 Zarząd Miejski nie robił nic w kierunku odremontowania jezdni i chodników, obecnie mamy do zanotowania znaczną poprawę na tym odcinku. Mimo to mamy wiele pretensji i zastrzeżeń co do kolejności prac.

75 nieuczciwych kupców zapłaci 2 1/2 mil. zł. grzywny

Na jednym z ostatnich posiedzeń Wrocławskiej Delegatury Komisji Specjalnej zapadły wnioski o ukaranie grzywną 75 kupców, u których inspektorzy Społecznej Komisji Cennikowej stwierdzili pobieranie nadmiernych cen za towary pierwszej potrzeby względnie — brak cennika.

Ukarano m.in. J. Wolkowskiego grzywną 100.000 zł, Romana Paluszaka — 100.000 zł, Mikołaja Kondraka — 50.000 zł, Aleksandra Młyńczaka — 50.000 zł, Helene

Koc — 50.000 zł, Marię Galkowską — 150.000 zł, Eugeniusza Bucha — na wniosek Delegatury osadzono na 6 miesięcy w obozie pracy oraz konfiskacie zakwestionowanego mienia. Dwaj współnicy — Stanisław Szwarz i Marian Frackowiak — skazani zostali: jeden na rok, a drugi na 6 miesięcy obozu pracy.

Łączna kwota wymierzonych grzywn wynosi w przybliżeniu 2.445.000 zł.

Nagrody książkowe, za nadesłanie powyższych kandydatur uzyskał p. Julian Achleiki i p. Józef Baumgarten.

Poza tym komisja konkursowa przydzieliła nagrodę specjalną w sumie 1000 zł. za duże zainteresowanie się konkursem p. Marianowi Szedziemu, urzędnikowi Zarządu Miejskiego we Wrocławiu, który nadesłał nam kilka listów z projektami konkursów, a nawet zmiany konkursu uprzednio.

Projekty te nie mogły być wykorzystane w bieżącym konkursie, ale zapewne będą wzięte pod uwagę przy organizowaniu konkursów następnych.

Wszystkim naszym Czytelnikom, którzy brali udział w konkursie na najprzebieglejszego pracownika, dziękujemy za żywe zainteresowanie się tą akcją. Liczne listy nadesłane do redakcji stwierdzają, że konkurs ten był potrzebny i że spełnił swoje zadanie. Wprawdzie nie wszyscy jego uczestnicy mogli być nagrodzeni, ale należy wyrazić nadzieję, że zdobyta od nagrody w następnych konkursach, oczywiście jeśli w dalszym ciągu będą brali w nich udział, że jako wielkie zainteresowanie, jak to miało miejsce w obecnym konkursie.

Przed kilkanaście dniami na terenie Leśnicy wybuchł groźny pożar, który o mało nie strawił budynku mieszkalnego. Tylko dzięki natychmiastowej interwencji miejscowej ludności i posterunku M. O. ogień udało się w porę ugasić.

Jak wykazało dochodzenie, ogień podłożono został przez Niemców wyjeżdżających transportem do Rzeszy.

Niemcy sabotują

Przed kilkanaście dniami na terenie Leśnicy wybuchł groźny pożar, który o mało nie strawił budynku mieszkalnego. Tylko dzięki natychmiastowej interwencji miejscowej ludności i posterunku M. O. ogień udało się w porę ugasić.

Podwyżka taryfy pocztowej na przesyłki polecane i pospieszne

Od dnia 10 sierpnia br. obowiązująca nowa taryfa pocztowa w obrocie krajowym i zagranicznym. — Obecnie cennik opłat pocztowych przedstawia się następująco:

połączenie przesyłki listowej 15 zł.
połączenie przesyłki listowej w miejscowym obszarze poczty (ekspres) 20 zł.
wydanie przesyłek listowych oraz przekazów adresowanych „Poste restante” 5 zł.
przyjęcie polecanej przesyłki listowej oraz przekazów telegraficznych poza godzinami urzędowymi 10 zł.

połączenie doręczenie paczki przez opłatę w zależności od wagi 20 zł.
wydanie paczki adresowanej „Poste restante” 20 zł.
składowe za każdy dzień zwłoki w odbiorze paczki 5 zł.
przekazanie paczki do 10 kg 30 zł.
do 20 kg 50 zł.
do 30 kg 50 zł.
połączenie doręczenie przekazu pocztowego przez opłatę zależnie od kwoty doręczonej 20 zł.

Stawki opłat za zwykłe przesyłki listowe (listy, kartki, druk) oraz za przyjęcie przekazów i paczek nie zostały zmienione.

Jasne jest, że wszędzie na raz nie można zacząć robot brukarskich. Pewne partie miasta jednak wymagają pierwszeństwa — już choćby ze względu na swój reprezentacyjny charakter. Mamy tu na myśl przede wszystkim ulice Świdnicką i Fredry, jedną z najważniejszych arterii miasta, którą należało uporządkować w pierwszej kolejności. Tymczasem kolejność była taka, że zabrano się najpierw do ulic wprawdzie również silnie zniszczonych, lecz odleglejszych, nie „wpadających w oko” przybyzszym, gdy w tym samym czasie na najsłynniejszych ulicach stan jezdni jest rozpaczliwy. Ma to ważny aspekt gospodarczy, gdyż przy dzisiejszych trudnościach z ogumieniem dla samochodów wyrwy i dziury w jezdniach wrocławskich działają zabójczo na niejedną samochód.

Jesteśmy z pełnym uznaniem dla energicznej akcji, którą Zarząd Miejski postawił sobie wiodące za punkt honoru. W zasadzie roboty rozpoczęto na ważniejszych ulicach i ruchliwszych punktach miasta. Należałoby tylko wzmocnić tempo robót.

Inna jest jeszcze sprawa z rozkopaniem jezdni przy robotach gazowni i zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego. Tak np. Czytelniczy z ul. Spółdzielczej skarża się, że przy robotach gazowych na tej ulicy rozbito, doskonale asfalt, a następnie nie naprawiono go, choćby przez wyłożenie miejsc zdartych drobną kostką, lecz zasypano białym piaskiem. Miejsce to jest teraz pułapką dla samochodów, bo łamia tam resory i niszcza gumy. W taki sposób nie tylko nie posuwamy się naprzód z remontem jezdni w mieście, lecz do niedzieli już szkód dodajemy nowe. A przecież nie jest tak trudno wprowadzić jakiś plan do tej pracy.

Nie 18 lecz 25 wydziałów ma obecnie Urząd Wojewódzki

Dotychczas wrocławski Urząd Wojewódzki posiadał 18 wydziałów. Teraz będzie ich miał 25. Biuro Prezydialne zostało sllikwidowane i włączone do Wydziału Ogólnego. Powstał natomiast samodzielny Wydział Inspekcji, którego naczelnikiem został dotychczasowy naczelnik Biura Prezyd., — Krakowian. Do wydziału Inspekcji przejdą fachowi inspektorzy z poszczególnych wydziałów.

Wojewódzki Inspektor Straży Pożarnej przechodzi do Wydziału Administracyjnego.

Urząd Ziemiński przestał istnieć samodzielnie i wszedł jako sekcja w skład Wydziału Wojewódzkiego. Naczelnikiem tych wydziałów zostaje dyr. Urban.

Wydział Apropozycji i Handlu rozdzieli się obecnie na Wydział Apropozycji i Wydział Przemysłu i Handlu.

Komisariat dla Spraw Repatriacji wszedł w skład Wydziału Społecznego, Politycznego.

Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego będzie stanowiła samodzielny wydział Województwa.

Dyplomata węgierski spędza urlop na D. Śląsku

W dniu wczorajszym przyjechał do Wrocławia przyjmowany przez Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Węgierskiej, chargé d'affaires ambasady węgierskiej w Warszawie, p. Foerstaer. Udało się on na urlop do swoich przyjaciół mieszkających na Dolnym Śląsku. W czasie obiadu wydanego we Wrocławiu na cześć p. Foerstaera podano „gulasz węgierski”, o którym dyplomata orzekł, że jest lepszy niż na Węgrzech!

Wczorajem odbył się w Teatrze „Lalki i Aktora” wieczór pieśni polskich i węgierskich.



TERMINARZ REFERATÓW NA TEMAT UCHWAŁY RADY NACZELNEJ PPS

11. 8. br. w PK Dzierżonów dr. Czarnecki, w PK Środa Śląska Kruszwski Czesław.
12. 8. br. w WK Legnica Kruszwski Czesław, w PK Świdnica Pietrusiński Józef, w PK Strzelin dr. Czarnecki.
13. 8. br. w PK Lubią Kruszwski Czesław, PK Jawor Pietrusiński Józef.
14. 8. br. w PK Wokulski Pietrusiński Józef, w PK Bystrzyca dr. Czarnecki, w PK Wąsosz Kruszwski Czesław.
15. 8. br. w PK Milicz Kruszwski Czesław, w PK Śwój mgr. Wierzbicki Tadeusz.

UWAGA — KOŁA PPS m. WROCŁAWIA

W ramach kursu III-czego stopnia dla przewodniczących i sekretarzy koł, odbędzie się w niedzielę, dnia 11. bm. o godz. 16.45 w sali WK PPS wykład tow. Kruszwskiego II sekr. WK PPS na temat ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS. Obecność przewodniczących i sekretarzy koł obowiązkowa. Nieobecni będą pociągani do odpowiedzialności partyjnej. Uprawdliwienia nieobecności składać na piśmie.

ODPRAWA KÓŁ PPS DZIELNICOWYCH KRAKOWICE

W Komitecie Dzielnicowym PPS na Krakowicach odbyła się odprawa członków Koła, na której omówiono zagadnienia organizacyjne sprawy przeprowadzenia akcji weryfikacyjnej członków koł na Krakowicach, oraz rozprawę nad uchwałą o III turnus dzielnicowej szkoły partyjnej. Szkoła zacznie się 7 sierpnia i trwać będzie przez 10 dni.

ZEBRANIA PPS W ŻELUDZIE NA ODRZE

W Dyrekcji Żeglarni na Odrze w ramach szkoły partyjnej 15-czego stopnia odbył się wykład tow. Olko na temat historii PPS. W oddziale Żeglarni na Odrze odbyło się wspólne zebranie członków koł z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej referat wygłosił tow. Lachowicz.



TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR
Niedziela, 10 bm. godz. 15 — „Freuda teoria snów”.

KINA

„SLASK” (rol. Gen. Świerczewskiego) — film pol. ameryk. „Pieśń szubów”.
WARSZAWA (Fredry 17) — film amer. „Wilki Moskiewi”.
ODRA (Koltasta 33) — film radz. „Piotr II” (II seria).
POLONIA (Zeromskiego 83) — film amer. „Młodość Tomassa Edisona”.
TECZA (Kościełńska 177) — film franc. „Klaska słowicza”.
PAMA (Krzywoustego 286) — film radz. „Samotny żagiel”.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20. W dni świąteczne o godz. 14, 16, 18 i 20.

Radio Wrocław

6.57 „Kiedy ranne”; 7.00 Aud. muz.; 8.00 Dm. sm.; 8.30 Program; 8.38 Aud. muz.; 8.50 Pog. Zw. Rodzin Radiowych; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. „Świętce w konspiracji”; 11.00 — 11.20 Aud. Zw. Sam. Chłops.; 11.20 Konc. rekł.; 11.40 — 11.57 Przerwa.
11.57 Sygnal i bełnal; 12.05 Poranek sygn. z płyt; 12.30 Niemcy po wojnie; 12.40 Aud. dla Świętce wiejsk.; 12.45 Chwila Biura Studiów; 14.30 Zagadki radiowe; 14.40 Teatr wyobraźni „Jezus wala w gród”; 15.20 Aud. dla dzieci młodzież; 15.40 Recital skrzypiec; W. Ruchnacki; 16.00 Festiwal niedzielny; ABC; 16.15 Mus. opiewająca z płyt; 16.45 „Polska i Czechy” recenzja dr. Zimogrodzkiego; 16.50 Aud. bałki Benedykta Hertz; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 Recenzja; 18.25 Aud. rozrywk. „Wiersze i piosenki”; 18.30 Aud. Hrt; 19.01 15 naszych przyjaciół; 19.30 Aktualności dźwiękowe; 19.50 Konc. kapeli lud. pod dyr. F. Dzierżonowskiego; 20.30 „Dla każdego coś miłego”; 21.00 Dm. wiec.; 21.30 Aud. chopinowska; 22.05 Wied. spór; 22.15 Mus. tan. (ork. PR pod dyr. J. Gałmery); 23.00 Ośm. wiec.; 23.15 Mus. tan.; 23.20 Program; 23.30 Konc. śreńcy; 23.55 Z chwili.

w Lubaniu nie doręczono z takich czy innych powodów.

Chodzi w tym wypadku o tempo urzędowania i zawiadomienia. A jeśli telegram dotyczył może jakiejś wyjątkowo pilnej sprawy, jak to się zdarza najczęściej w korespondencji telegraficznej. Jeśli chodziło o życie lub zdrowie ludzkie...

WCALE NIE LEĆ NA PANIA

Na przednim pomoście „jedynki” jedzie kilka osób. W pewnej chwili



tramwaj nagle hamuje i na stojącej przy oknie pania spada mimo wysiłków utrzymania równowagi jakiegoś młodego człowieka.

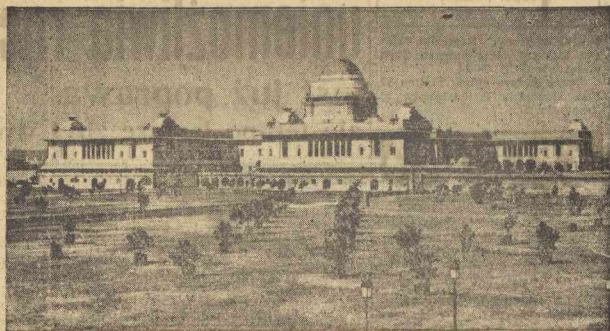
— Ależ pan na mnie leci — odpowiada z przekąsem dama.

— Wcale na panie nie leci — odpowiada z obrażeniem młody człowiek — wczoraj dopiero się ożeniłem.

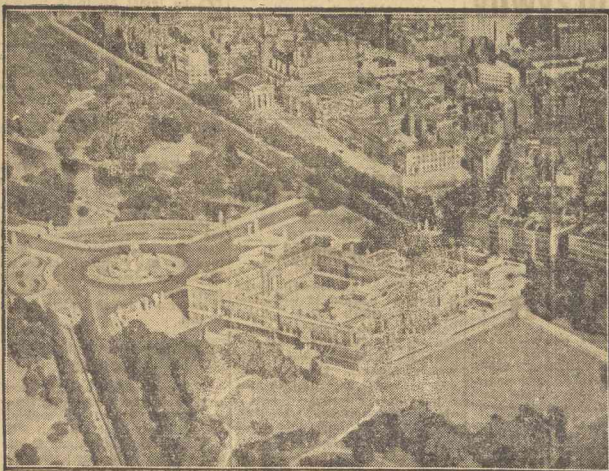


Nasz fotoreporter donosi:

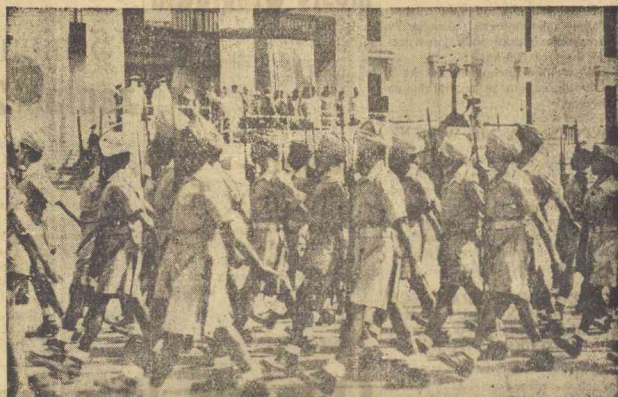
Piękna Turczynka rasmuczyła się słysząc, że jej ukochany ma być posłany do Grecji, aby pomóc rządowi w w krwawych walkach z partyzantami.



Ten czarujący wschodnim stylem pałac w New Delhi zmienił wkrótce lokatora. Ostatni wicekról Indii spędza tam ostatnie już dni swego panowania.



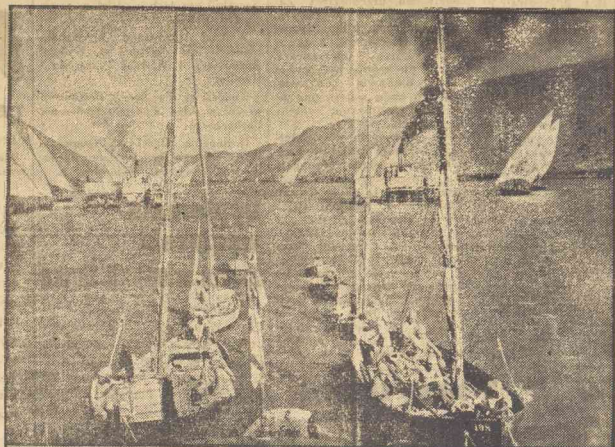
Oto pałac króla angielskiego w Londynie. Choć nie widać tego na zdjęciu, wewnątrz trwają gorączkowe przygotowania do ślubu następczyni tronu ks. Elżbiety.



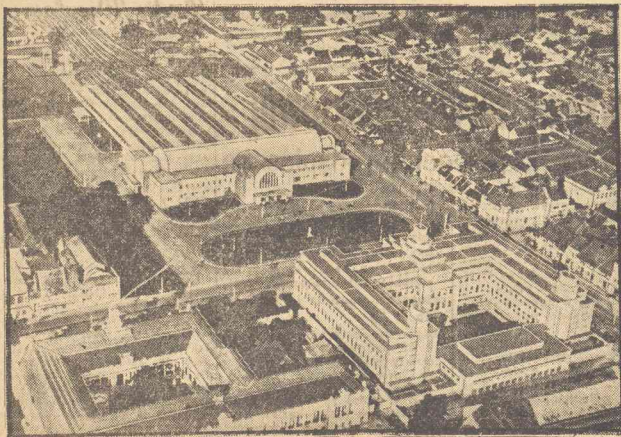
Przed wyjazdem jednak wicekról chce raz jeszcze przyjąć defiladę oddziałów indyjskich.



Port La Valetta na Malcie przechodził gorsze czasy niż w czasie wojny. Jeżeli Kanał Sueski uwolni się od kontroli Anglii, potężna twierdza śródziemnomorska stanie się niemal bezwartościowa.



Egipt — wraz z Sudanem — chce się oderwać od Wielkiej Brytanii. Tymczasem jednak Niemcy płyną obciążone statki i barki, przynosząc dochody angielskim przemysłowcom.



Batawia — stolica kolonijnej Jawy — jest zupełnie nowoczesnym miastem. Po lewej stronie wspaniały pałac holenderskiego gubernatora.



Na stokach masywu Mont Blanc przebywa polska ekspedycja wysokogórska. Doliny przebyć jest łatwo, ale wejście na szczyt to sztuka bardzo ciężka.

SPORT

Kłyszejko
jest już w Warszawie

Najlepszy w okresie przedwojennym w Polsce teoretyk i trener piłki ręcznej, Waldemar Kłyszejko, po kilkuletnim pobycie za granicą powrócił do kraju. Kłyszejko przebywa obecnie w Warszawie i otrzymał zatrudnienie w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach. Powrót do kraju tego wybitnego sportowca przyczyni się w dużej mierze do podniesienia poziomu polskiej koszykówki.

Niedzielne uroczystości
w Yacht-Klubie

10 sierpnia (niedziela) o godz. 9 Yacht-Klub Polski pod protektorem komandora Klubu wojewody mgr Piaskowskiego urządził uroczyste podniesienie bandery, poświęcenie przystani, floty i Domu Klubowego przy ul. Zwierzynieckiej 3 (Sępólno).

Program przewiduje m. in. przejażdżki po Odrze żaglówkami i motorówkami oraz wiele innych ciekawych atrakcji.

Major Matuszak
pierwszy w konkursie honorowym w Sztokholmie

Równocześnie z mistrzostwami strzeleckimi świata — odbył się w Sztokholmie Międzynarodowy Konkurs Strzelecki. Delegatami Polski na Konkurs byli: major Matuszak, inspektor PW w Państwowym Urzędzie WF i PW oraz doktor Zaturski. Strzelcy polscy, z powodu braku odpowiedniej broni, nowocześnie precyzyjnej broni, udziału w mistrzostwach nie brali. Broni tej obecnie w kraju nie posiadamy i nabyć ją można tylko za granicą. Po oficjalnych mistrzostwach, w których najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyła Szwecja — został rozegrany konkurs „honorowy”, w którym wzięli udział delegaci 21 państw, biorących udział w Konkursie. Major Matuszak, strzelając z północnej broni — zdobył największą ilość punktów wspólnie z Finem Liestim i Jugoslawianinem Markovicem.

Fakt powyższy świadczy o tym, że posiadamy doskonały materiał

Obóz piłkarski przed meczem
z Czechosłowacją

Na obóz kondycyjno-szkoleniowy, który odbędzie się w Nowym Targu w dniach 17—29 bm. zostali wyznaczeni następujący piłkarze:

Brankarze: Brom („Ruch”) i Jurkiewicz („Wisła”); obrońcy: Gedlek („Cracovia”), Flanek („Wisła”), Szczepaniak („Polonia” W-wa); pomocnicy: Gajdzik (AKS), Filek („Wisła”), Kazmierczak („Warta”), Piec II (AKS), Parpan („Cracovia”), Wapiennik II („Wisła”); napastnicy: Aniola (KKS-Poznań), Białas (KKS), Cieplik („Ruch”), Czachor („Radom”), Dybala („Rymer”), Hogen-dorf (KKS), Kulawik („Polonia”-Bytom), Smółki („Warta”), Spodzieja (AKS), Gracz („Wisła”).

Kierownikiem obozu będzie wiceprezes PZPN-u p. Czesław Krug. Ćwiczenia kondycyjne prowadzić będzie trener Wacław Kuchar. Kapitan sportowy PZPN-u p. Rymań, przebywać będzie na obozie w

ostatnich dniach przed wyjazdem drużyny polskiej do Pragi, i wyłoni ostateczny skład reprezentacji.

Rewanż
Johna Kelly

Zwycięzca z regatów w Henley, John Kelly — zrewanżował się Kanadyjskiemu Duhobis za porażkę w wieloletnich mistrzostwach Ameryki, bijąc go tym razem w mistrzostwach Kanady.

Pływaczki holenderskie
w USA

Słynne pływaczki holenderskie Nel Van Vliet i Koster Van Fegelen przybyły już na miejscowe tournée do Ameryki.

Na drugiej półkuli
Meksyk
mistrzem piłkarskim

W mistrzostwach piłkarskich Ameryki Północnej, w kategorii amatorów, Meksyk pokonał Kuby 3:1, zdobywając tytuł mistrzowski. Stany Zjednoczone przegrały z Meksykiem 0:5 i uległy również Kuby 2:5.

Pomoc lekarska
dla emerytów

Jak się dowiadujemy z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, emerytowani zawodowi wojskowi oraz funkcjonariusze byłej Policji Państwowej, Straży Wioziennej i Granicznej, mogą korzystać z pomocy leczniczej lub społecznej.

Koszt pomocy leczniczej udzielany tej kategorii emerytów będzie pokrywał Państwowy Zakład Emerytalny.

Bielawa zwycięża
Dzierżoniów 2:1

W ubiegły czwartek odbył się w Dzierżoniowie mecz piłki nożnej między reprezentacją Bielawy i Dzierżoniowa. Zespół Bielawy złożył był z „Bielawianki” i „Wolności”. Dzierżoniów reprezentowali piłkarze „Włókniarza”, „Ogniwa” i Kup. Kl. Sport. Zawody po ładnej grze zakończyły się zwycięstwem Bielawy w stosunku 2:1 (1:1).

Prowadzenie dla gospodarzy zdobył Wyroba. Wyrównał Tenenbaum.

Ten sam gracz zdobył w drugiej połowie zwycięską bramkę dla gości. Widzów 3000.

Kilka wypadków
wściekłych
w Piotrkowie

PIOTRKÓW. W ostatnich dniach na terenie Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego zanotowano kilka wypadków ukąszeń przez wściekłe psy. W związku z tym starosta wydał szereg zarządzeń ochronnych i porządkowych, zabraniając między innymi wywozu psów z terenu zagrożonego.

Walki zapasów
w Dzierżoniowie

W turnieju walk zapasowych, jaki odbył się w Dzierżoniowie, zwyciężył Biernacki (W-wa) przed Gromowem i Bozowiakiem.

Zapracowane matki są zdrowsze
niż kobiety bez obowiązków rodzinnych

Lekarska Izba Badawcza W. Brytanii przeprowadziła interesujące badania nad 3.083 robotnicami, kobietami i mężczyznami, z 13 brytyjskich fabryk maszyn.

W sprawozdaniu ze swych prac Rada stwierdza, że 1/4 do 1/3 przypadków niechotności przy pracy z powodu choroby, wywołana jest różnymi nerwami.

Ciekawe jest spostrzeżenie lekarzy, że kobiety zamężne, które oprócz pracy fabrycznej zajmują się jeszcze domem i wychowaniem dzieci,

Piłka nożna
w Jeleniej Górze

Repr. Szkół Ofic. — Repr. Broni Panc. 6:3

W Jeleniej Górze odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy dwiema drużynami wojskowymi: Reprezentacją Szkół Oficerskich z Wrocławia i Reprezentacją Broni Pancernych z Brzeż. Zwycięstwo odniosła 11-ka wrocławska w stosunku 6:3, do przerwy 2:3.

Naprzód gra dziś
z OM TUR-em

Dziś na stadionie sportowym przy ul. Złotniczej odbędzie się mecz piłki nożnej o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu katowickiego RKS „Naprzód” z Janowa i KS OM TUR, Jelenia Góra. Początek zawodów o godz. 18.

Sarmacja gra
z WUZ-em

W poniedziałek 11 sierpnia na stadionie sportowym OM TUR-u w Jeleniej Górze odbędzie się ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy RKS „Sarmacja” (Bedzin, mistrz Zagłębia Dąbrowskiego) i KS WUZ (Cieplice).

Elektryfikacja wsi na Uralu
W okręgu Swierdłowskim powstaje 165 elektrowni

Jak wielkiego rozmachu nabrała elektryfikacja wsi w Związku Radzieckim, ilustrować może jeden z najbardziej pod tym względem zaawansowanych obwodów ZSRR — obwód swierdłowski na Uralu. W roku bieżącym kolchozy tego obwodu kończą budowę 130 cieplnych i 35 wodnych elektrowni.

Od elektrowni miejskiej do wsi okolicznych przeciągnięto zostanie 2.000 km sieci elektrycznej wysokiego i niskiego napięcia. W budowie są także setki podstacji transformatorowych.

Do końca br. liczba elektrowni we wsiach obwodu swierdłowskiego przekroczy liczbę tysiąca.

W 1948 r. nie będzie tu już ani jednej nieelektryfikowanej wsi, kolchozu, sowchozu czy fabryki. Obok wykorzystania energii wodnej licznych drobnych rzek i potoków Uralu, w elektrowniach termicznych używa się drewna, torfu i węgla kamiennego. Niedawno powstała druga elektrownia, która wykorzystuje gazy ziemny, którego pokłady odkryte zostały na terenie obwodu.

Przedmioty
i kości

z II w. przed Chr. znalezione pod Łodzią

ŁÓDŹ. Łódzkie Muzeum Prehistoryczne zorganizowało specjalną ekspozycję, złożoną ze studentów wyższych uczelni łódzkich i delegatów studentów czeskich, której zadaniem jest przeprowadzenie badań prehistorycznych na terenie województwa łódzkiego.

Jak się dowiaduje SAP w ostatnich dniach ekipa ta dokonała bardzo ciekawego odkrycia. Mianowicie pod Pabianicami w okolicy wsi Potania natrafiono na ślady kości zwierzęcych i szczątki wyrobów ceramicznych, pochodzących z okresu mniej więcej drugiego wieku przed Chrystusem.

Dalsze prace wykopaliskowe trwają.

Polskie koszyki
jadą za granicę

WARSZAWA. Dział wiktyniarski wydziału przemysłowo-rolnego „Spółem” w tym roku dopiero rozpoczął działalność, ale już ma poważne osiągnięcia w tej gałęzi produkcji.

50 ton wiktyni już poszło do Szwajcarii, a 30 dalszych ton będzie jeszcze wysłanych w tym roku do tego kraju. Ogólnie przygotowanych jest do eksportu 80 ton wiktyni do Danii i Szwajcarii.

Oprócz tego eksportowanych będzie jeszcze 30 ton kilów. Na potrzeby krajowe wydział wyprodukował 30 ton wiktyni.

Eksport wiktyni jest ważny. Daje on dewizy, zatrudnia wielu ludzi pracy. Przy eksporcie zagranicą płaci za produkt krajową i umożliwia niskie ceny koszyków i wiktyni w kraju.

1.100 mil. złotych
na elektryfikację wsi

Akcja elektryfikacyjna wsi prowadzona jest coraz intensywniej, na terenie całego kraju.

W roku bieżącym ma otrzymać światło elektryczne około 600 wsi. W roku przyszłym elektryfikacja obejmie około 1.200 wsi — z czego 600 wsi na Ziemiach Odzyskanych ulegnie reelektryfikacji.

Kredyty na prace związane z elektryfikacją wsi w tym roku wyniosą 200 mil. złotych, w roku przyszłym kredyty się zwiększą do 1.100 mil. złotych.

Należy zwrócić uwagę, że

piętnastestwo do otrzymania światła elektrycznego mała wieś, gdzie istnieje lub powstać mogą warsztaty produkcyjne i przetwórcze jak: młazarnie, młyny, olejarnie, cegielnie, warsztaty mechaniczne, reperacyjne itp.

„Wrocławski Kurier Ilustrowany”
Wydawca: Spółd. Wyd. „Wiedza”
Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 33
tel. 523 i 112.
Redaktor: Bronisław Winiński

Drukarnia „Wiedza”, Wrocław, P. 1948

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski m. Wrocławia, Resort Techniczny Oddział Wodny ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe śluz i jazu stałego koło Nowej Elektrowni przy ul. Dolnych Młynów i na prawy muru ochronnego koło Małej Elektrowni. Ślepe kosztorysy otrzymać można za zwrotem kosztów 300 zł. w Resorcie Technicznym Z. M., pl. Sólno 16, II p., pokój nr 205. Termin rozpoczęcia robót w ciągu jednego tygodnia od dnia podpisania umowy na wykonanie. Roboty winne być wykonane w terminie przewidzianym umową. Oferty w zalakowanych kopertach bez Firmy z napisem „Oferta na roboty remontowe śluz i jazu stałego koło Nowej Elektrowni przy ul. Dolne Młynów w Wrocławiu oraz naprawy muru ochronnego koło Małej Elektrowni” składać należy w Resorcie Technicznym Oddział Wodny pokój nr 315 do dnia 19. VIII 1947 r. godz. 10-ta po czym o godz. 12-tej w pokoju nr 319 nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Wadium w wysokości 2%, sumy ofertowej należy złożyć w K. O. m. Wrocławia, a kwit dołożyć do oferty. Wydział Techniczny zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, a także oddanie części robót przewidzianych przetargiem, jak również nieprzyjęcie żadnej oferty bez podania powodów. Wadium ofert nieprzyjętych będą zwrócone w terminie dwóch tygodni po otwarciu ofert.

Dyrektor Budownictwa Miejskiego

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA
zakupi natychmiast

- Przenośnik węglowy taśmowy, systemu „Simplex”, o wydajności 40 ton/godz.
- Przenośnik węglowy taśmowy, systemu „Bleichert”, o wydajności 60 ton/godz.
Oba przenośniki winny być w dobrym stanie i nadawać się do szybkiego oddania do ruchu.
- Silnik bębnowy do przenośnika, systemu „Bleichert”, o mocy 3 KM, 220/380 V, o średnicy bębna na 300 mm i długości 550 mm, szybkiego obrotowa bębna 1,7 m/sek.
- Pasy gumowe do przenośników, o następujących wymiarach:
1 szt. o grubości 1 cm, szerokość 60 cm, długości do 100 m
1 szt. o grubości 1 cm, szerokość 55 cm, długości do 100 m
1 szt. o grubości 1 cm, szerokość 50 cm, długości do 100 m

Wszystkie pasy mogą być w odcinkach nie dłuższych jak 5 m. Wyczerpujące oferty na piśmie oraz osobiste zgłoszenia prosimy kierować do Biura Zakupów Elektrowni Warszawskiej, pok. 228, Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 41.

OGŁOSZENIA

Lista dyżurów lekarzy Ubezpieczalni Społ.
na dzień 10. VIII. 1947 r.

Lekarze domowi:

- Obw. I — dr Kowalczyk Jerzy, ul. Pomorska 57
Obw. II — dr Zynda Barbara, ul. Cybulskiego 19
Obw. III — dr Borkowski Stanisław, ul. Czackiego 7
Obw. IV dr Leńdowicz Adolf, ul. Grudziądzka PUR.
Lekarz specjalista ginekolog i położnictwa dr Sygnatowicz Bronisław, ul. Krasieńskiego 42.

Szafę żelazną
zakupi

Wrocławska Dyrekcja Odbudowy.

Oferty zgłaszać w Wydziale ogólnym (2740 K)

ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40

Centrala Handlowa Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego, Oddział we Wrocławiu, ul. Skwierzyńska 20

zaangażuje zdolnych kupców

na stanowisko Kierowników składow Księgarniacyjnych na pensję i prowizję do miast powiatowych Dolnego Śląska. Pierwszeństwo mają właściciele pustych składów i magazynów. Oferty z życiorysem i referencjami należy nadesłać do 25 sierpnia 1947.

(2756)

Kołdry nowe

przeróbki, kołdry z pierzyn, pierze, puch. 2742 K

„Wnętrze”,
Świdnicka 34.

Maszynistkę-
biuralistkę

na dobrych warunkach

zaangażuje Centr. Biuro Ogł. i Reklam, (2743 K)
Wierzbowa 30

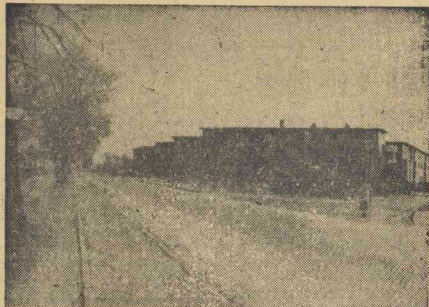
Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na rozwinięcie paczek zaprzęgni konnymi na terenie m. Wrocławia. Potrzebni są furmanki z końmi i uprzężą.

Przetarg rozpocznie się w dniu 30 sierpnia 1947 r. o godz. 12 w lokalu Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów położonym przy ul. Powstańców Śląskich nr 134/138, Oddz. Komunikacyjny, pok. 157a. Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert piśmnych. Szczegółowe informacje otrzymać można pod wyżej wskazanym adresem w godzinach od 10 do 12 codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorców bez względu na cenę, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

(2761)

Świat ILUSTRACJI



Z dniem 1 sierpnia Wrocław. Spółdz. Mieszk. oddała do odbudowy dwa nowe bloki mieszkaniowe Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanemu Zjednoczenia Dolnośląskiego.



Zabytkowe dzielnice miast dolnośląskich mają wiele uroku. Na zdjęciu fragment starego Zgorzelca.

Zniwa na ukończeniu. Wiżemy ostatnie snopy.



W nagrodzonym na konkursie szekspirowskim teatrze „Wybrzeże”, w sztuce „Jak wam się to podoba” wyróżnił się Mieczysław Cwikliński w roli dworzanina.



Do chrzanu ze skromnością

Kiedy na afiszach teatralnych przeczytałem nowy termin „scenografia” poczułem w swym sercu zazdrość. Tak ludzie teatru robią karierę socjalną.

Jeszcze nie tak dawno księża nie chcieli chować „komedianów w poświęconej ziemi, a teraz?... Teraz mają już teatrológów, studia i warsztaty doświadczałe.

W Łodzi istnieje Wyższa Szkoła Teatralna, której rektorem jest Jego Magnificencja Leon Schiller. Szkoła ta nie wypuściła, jak dotąd jeszcze żadnego talentu, ale co za wyżyn naukowe i jakie dyplomy? Zaprawdę uniwersyteckie.

A więc: do „naczelnego” będzie się mówił Jego Magnificencja.

Na mnie: felletonograf.

Wiadomości z miasta: urbanologia.

Depesze zagraniczne: detologia.

Sprawy społeczne: lipografia.

Wiadomości ze świata: kaczkologia.

Recenzent teatralny: pitubujalog.

I autor artykułów wstępnych: frazeolog.

Chrxan

Oczywiście prawdziwe talenty będą zapewne nadal drzemały pod powłoką teatrolologii, ale



— Mamusi! spodziewam się, że Henryk dzielił się oświadczy. Żeby się tylko nie rozmyślił gdy zobaczy papę.



Przekład L. Kallenbergh

Ilustracje Wasa

Sześciu żołnierzom brytyjskim, pozostawionym na opuszczonej placówce dowódczych, zjawiali się panowie w tropikalach lub w bezsensownych ubraniach z krajowej welny, w hełmach i bez hełmów, z orderami i bez orderów, z przemówieniami i bez przemówień, ale zawsze z nagrodami, czasami z awansami, a często z niespodziankami, które wobec ich całkowitej niemożności zastosowania bogactwa wędrownie kramiki sprytnych Kop-tów wzamian za przedmioty tak nieodzwonne jak pamiętkowe skarabeusze sprzed kilku tysięcy lat, lub nawiąże szafszowane amulety, pochodzące rzekomo z grobowca Ptahotepa czy Tutanchamena, lub z obydwa na raz.

Hopp był zadowolony z tego, że otrzymał polecenie zestawienia listy szczególnie odznaczonych i z tego że cały rozgardiasz przeniesienia jednostki przerzucił na Wace'a. Wace był natomiast niezadowolony nie tylko z pozostawienia swojej dzielnej szóstki, ale i z tego, co się stało tuż przed przybyciem ósmej piechoty na miejsce przeznaczenia. Incydent ten był nie tylko przykry, lecz i mało zrozumiały. Mianowicie zaraz na początku załadowania sierzant Quirt zameldował, że „znik” ostatni z pozostawionej szóstki, Parson, który jeszcze kilka godzin temu był w oddziale. Że — co już pachniało grubszymi konsekwencjami — zandarmi polowi — rozrośli i wszystkie wiedzący chłopcy w białych hełmach i także białych spodniach dopytawali się gwałtownie o kogoś, czy ry-sopis bardzo przypominał wygląd Parsona. Co poszukiwani przeszkrobał — tego się Quirt od zandarmów dowiedzieć nie umiał, czy może nawet nie bardzo chciał, faktem jednak było, że podejrzenie o jakieś brzydkie sprawy padło na jednego z żołnierzy ósmej piechoty. Nieobecność Parsona była też niepokojąca, jakkolwiek nie przychodziła nikomu na myśl możliwość dezercji, o czym na pewno pomyśleliby zandarmi, gdyby im zameldować o zniknięciu tego szeregowego. Toteż Wace przeznosił nie

zamierzał na razie o niczym nikomu nie meldować, a po prostu, w wypadku powrotu ukarać Parsona we własnym zakresie, zaś gdyby nie powrócił — zaliczyć go do pozostawionej szóstki. I Wace gorzko kłął w myśli zandarmierię i wszystkie etapowe urzędzenia, które utrudniały człowiekowi byt i trują humor.

— Na przednim skraju nie zobaczy się na lekarstwo tych obżartuchów — rozmyślał.

Rozmieszczenie ósmej piechoty w cudownej pejzażowo i wygodnej pod wszelkimi względami okolicy, pokrytej w tej chwili gęsto rozsiadłym stadem namiotów złagodziło nieco gorzkie nastroje Wace'a, tym bardziej, że na nastroje nie było już czasu od chwili, kiedy potoczyła się codzienna garnizonowa krzątalinna, przegląd uzupełnień, kłótnie o przyspieszenie najrozmaitszych udoskonalień zaopatrzenia itd.

Nastroje natomiast — i to bardzo różnorodnie przeżywał milczący zwykle i nigdy jeszcze nikomu nie znany inaczej, jak uosobienie powagi szeregowy Parson. Zwłaszcza, że los ponownie zetknął go z kapitanem Websterem, jakkolwiek w nieco innej sytuacji — chociaż na podobnym tle. Po wkroczeniu w strefę przyszytych tyłów Parson czekał na rozporządzenie, dotyczące pozostawionej piątki. Stał bardzo blisko Wace'a kiedy ten meldował Claytonowi o zgubionych żołnierzach. Słyszał odpowiedź generała i w tej chwili zostało powzięte pewne postanowienie, a w następnych godzinach tego samego dnia zaczęła się jego karkołomna realizacja.

Parson, w pewnej chwili, wtedy, kiedy plutony podchodziły do bagażowych wozów — poszedł w przeciwnym kierunku. Zandarmowi, na drodze do mijanego poprzednio miejsca postoju zapamiętanej, idącej właśnie w kierunku przeciwnym jednostki, Parson krótko warknął, że jest gońcem do jej dowódcy. Zdwoiwszy kroku doszedł rzeczywście do ogona kolumny, której czoło skręcało na północ.

W błękitnym, przesłoniętym rozrzedzoną kurzawą powietrzu nad kolumną unosił się klucz samolotów. Parson po krótkim namyśle nie zбочzył w tym kierunku. Zaskakująca cisza panowała na drodze niedawnego odwrotu brytyjskich jednostek. Na horyzoncie majaczyły smugi

rudawego dymu. Od wybrzeża dochodziły ciężkie westchnienia dział, Sądząc z odgłosów detonacji akcja artylerii nie była zbyt bliska. Wprawne ucho oceniało odległość na kilkanaście kilometrów. Sądząc z częstotliwości wybuchów była to zwykła dzienna porcja pocisków na północny skraj umocnień. Możliwe, że oprócz zwykłych, codziennych baterii brały w tym udział jeszcze dalsze, dalekonośne, ustawione na specjalnych torach „stonie”. Dowództwo powinno wiedzieć, dlaczego na od-cinek, z którego nie w nocy, cichaczem i „po złodziejsku” — jak mawiał Wace — lecz w pełnym świetle dziennym schodziły długie kolumny — dlaczego na ten od-cinek nie sypią się bomby lotnicze i nie padają jadłowitnym gradem pociski. Zadziewająca cisza!

Parson szedł ku dawnej kwaterze Hoppa. Szedł coraz wolniej, ponieważ zauważył kilku ludzi, kręcących się dokoła lepianek.



— Czyżby tu organizowali nowe linie oporu? — rozmyślał. Ale nie. Sądząc z niewielkiej liczby przebywających tu ludzi nie było o tym mowy. Ostrożnie skreślił w ocalały jeszcze i pogmatwany las drągów i kołów — pod-pór niedawnego jeszcze, przeciwlotniczego kamuflażu. Tu mieścił się przed tym ostatecznym odwrótem park samochodowy ósmej piechoty. Nie był ostatnio wielki, to prawda. A tutaj — Parson miał artystycznie z bierwion i plachu skombinowaną ziemiankę — tu był czynny Pough przy przenośnej stacji benzynowej. Parson skreślił za róg jednej z lepianek i położył się na płasek, wystawiając ostrożnie głowę w kierunku stojących przy drzwiach dawnego dowództwa ludzi.

W wysokim, szczupłym osobniku stojącym z oczyma przy lunecie poznał bez trudu Claytona.

c. d. n.

Rączki przy sobie, panowie!

KOLA się u aut obrywa, Kowalewski... Daje się to szczególnie... na takich jeźdźcach, jak nasze we Wrocławiu. U auta naprawionego może po pewnym czasie pęknąć resor. To zrozumiałe. Szczególnie u nas, we Wrocławiu. Naprawa kosztuje. Steno. Wszakże to wieny i dlatego nie dźwi na, jeśli ktoś, komu na przykład dzięki dziurom przed hotelem „Polonia” raz się urwało koło a innym razem pękł resor, jest wściekły. W takiej sytuacji sami byłibyśmy wściekli. Kto wie, czy byśmy nie zapłacili również jak „Stowe Polskie” z 1 sierpnia br.:

„Czy nie ma tam (autor jest z poza Wrocławia — przyp. moją) odpowiedzialnego za te sprawy urzednika?”

„Ale od takiego dodatku chyba byśmy się powstrzymali: „Jeżeli jest, prosimy o jego adres a równocześnie o adres najbliższego szpitala, gdzie go będzie można odstawić po rozmowie z nami.”

Nie odpowiada to nam. Ani rusz. Początkowo sądziliśmy, że to dodatek szerszy, ale przypadek wyprowadził nas z błędu. Tym przypadkiem było tzw. „Podwiesi”. Niejakiego X-a (Dziennik Zachodni z 31 lipca br.). W „Podwiesiu” tym powień obywatel skarży się na niesłychany bałagan, który wciąż trwa w dziedzinie imienia wsi i miast Dolnego Śląska. Sprawa jest nieczysta, żeby nie powiedzieć paskudnie zabagniona. Na dowód z korespondentem „podwiesi” nie możemy jej rozstrząsać. Pardon, korespondent ma co do tego jakieś projekty.

„proszę — pisze — o wskazanie mi adresu tych Obywateli,

którzy te wszystkie hece ze zmianami nazw wyczynili. Mam na nich doskonały środek. Poradzę im z całego serca, by na wypoczynek (oby trwał kilka lat) pojechali pod takim adresem:

Stacja kolejowa Pruszków
Tworcki-Zdrój,
Oddział dla ciężkich furiałów.
A na to Niejak X:

„Adresów niestety tych Obywateli nie znamy, ale będziemy ich szukać. Co do kosztów pobytu owych kuracjuszy w Tworckach-Zdroju, to chętnie zaapelujemy do ofiarności publicznej i drogą składek w „Podwiesiu” zbierzemy odpowiednią na ten cel sumę.”

Jednym słowem, znów argument szpitalny. Czy ostatni? Bynajmniej. Ostatni jest tych, które wpadły nam w tej chwili w ręce przyniosła „Kuznica” (z 29 lipca br.). W liście do redakcji zamieściła korespondencję jakiegoś czytelnika, który stracił połowę rodziny w łapach Gestapo, a teraz pilnie przegląda notatki prasowe, zawierające wyroki na Niemców. Chce się sycić widokiem sprawiedliwości, na która się z takim utęsknieniem czekało. Pamiętamy doskonale okupację, więc pojmujemy czytelnika w stu procentach. To również jest dla nas jasne, że człowiekowi, który stracił przez Niemców połowę rodziny, nie które wyroki na tychże Niemców mogą się wydać za łagodne. Może nawet są za łagodne (mówimy tylko o wyrokach sądów polskich). Czytelnik „Kuznicy” twierdzi np., że takie wyroki są z rezultatem łagodnym w Ostrowie Wielkopolskim. Ostatnio, powiedzmy, Augusta Kursta, który swoim donosem spowodował śmierć Polaka, sąd

ostrowski skazał na 3 lata więzienia. Na tej podstawie czytelnik pisze:

„Panie Redaktorze, to się czyta jak bajkę.”

A potem:

„czy Niemcy może nie za mało bili?”

I wreszcie:

„Może ten sędzia wyrokujący dwunym trafem nie dostał od nich po buzi? A szkoda, może by wiele rzeczy zrozumiał.”

Proszę, oto trzeci argument szpitalny. Wiemy, co to znaczy „po buzi”. W rezultacie nie tylko szpital był polem czasami potrzebnym.

Cóż to wszystko znaczy? Z jednej strony znaczy to niewątpliwie, że wiele jest jeszcze w Polsce spraw czy, powiedzmy, nieporządków, które mogłyby już nie istnieć, a istnieją i burzą nas aż do trzewi. (Zresztą dobrze, że nas burzą. To jest

zdrowy objaw dążenia ku poprawie i poprawa na ogół przyśpiesza). Z drugiej strony, że wspomniany o granicy między oburzeniem, które jest dozwolone a rekompensatami, które dozwolone nie są. Przytoczone przykłady ujawniają wyraźnie naszą skłonność do rekompensat. Uwaga! To pozostałości zwałobskiej okupacji to rezultat zlekniecia się z metodą niemieckiego argumentowania: „Ty świnio, źle to robiła!” I w mordę.

Domagamy się obustronności kar, jeśli są za łagodne, żądamy usunięcia ze stanowisk niedoświadczonych i walków, ale nie zapalających się do bicia. Czy ma u nas obowiązywać prawo stanowione, czy prawo pięści, którą ludz — może nie zawsze stosując podniecenie a krzypę — będą wszystkim przytykać „do buzi”? Co sądzicie?

Gaw.



Porównując, że prezydent Wrocławia Bronisław Kupczyński zrozpaczony wieloma chybionymi próbami odzyskania miasta, postanowił wzorem zaczerpniętym z bajek Grimma zabawić się w polawiacza szczerów i spodziewa się na tej drodze lepszych wyników.
(rys. Was)

Z „czwartków literackich”

Zdrowa sensacja dla młodzieży

STEFAN Łoś, który wystąpił na ostatnim „czwartku literackim” z fragmentami nowych swych prac, wydał w okresie między dwoma wojnami cały szereg książek dla młodzieży. I tak: w roku 1923 — „Pod płóciennym dachem” w 1929 — „Change” i „Straszenie”. (Któryś ukazał się w trzech wydaniach i kilku przekładach, w roku 1932 — nagrodzonego „Czarne wojny”, w latach zaś następnych kolejne: „Księżniczka Mafalde”, „Przemyślenia w Serrze do Mar” i „Niespodziewany lot” i „Szalke” (w najbliższych dniach ukaze się jej drugie wydanie u Arcta we Wrocławiu). Tuż przed wybuchem wojny oddał do druku wielką książkę o Indianach z pierwszym w Polsce słownikiem polsko - indyjskim oraz powieść fantastyczną „Teleskop śmierci”. Obydwie spłynęły w Warszawie. Obecnie Stefan Łoś pełni we Wrocławiu funkcję wiceprezesa Związku Literatów i jest w trakcie pisania dwu nowych książek: „Opowieści tropikalnych” i „Wilkołaków”.



Stefan Łoś w karykaturze Wata

„Opowieści tropikalne” — to zbiór obserwacji i wspomnień z egzotycznej podróży autora przez Brazylię (do Łoś zwiędził już całą Amerykę południową i część Afryki), „Wilkołaki” zaś — to pierwsza powieść, której cała akcja rozgrywa się w wojennym już Wrocławiu.

Odczytane na „czwartku” fragmenty tych dwu książek, trafiły do czytelników nie tyle formą, ile swą żywą i interesującą fabułą i tak rozbawiły „czwartkowych” słuchaczy, że chcąc z partią „Wilkołaków” zapoznać szersze kręgi czytelników, zwróciłmy się do autora z propozycją wydrukowania jej w „Ekranie”. W ten sposób jeszcze przed ukazaniem się całości, która wyjdzie nakładem Arcta, publiczność będzie znała już dwa fragmenty tej wrocławskiej powieści, jeden bowiem pojawił się w maju, w krakowskim „Dzienniku literackim”.

Przy Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej powstał komitet złożony z prof. T. Korpala, artysty malarza dr. S. Mazurkiewicza i prof. Saby Krasickiej, który zajmie się urzędowaniem objazdowej wystawy dzieł bułgarskiego malarza Christo B. Kutewa. Komitet projektuje urządzenie w najbliższym czasie wystawy w Przemyśle i innych miastach Czechosłowacji, po czym wystawa ma być przewieziona do Jugosławii. Po zamknięciu wystawy w Jugosławii obrazy będą przekazane oczywiście malarzowi.

Chochlik - najzłośliwszy wróg drukarza

OJCEM duchowym chochlika drukarskiego jest z całą pewnością starszy Gustenberg, któremu z niewielką stencją przypisał się wynalazek druku. Jemu to pierwszemu zaapewne rozpoznał się liter, tworząc owe dziwne, przedziwne słowa, które po dziś dzień pokutują nawet w tych czasopiśmie, które mają dobrych korektorów.

Wzyczyn, przypisywany chochlikowi polega zawsze na takim przedstawieniu dwóch liter, które najczęściej zmieniają słowo, jeśli nie sens całego zdania. Bo jeśli czytelnik zobaczy słowo „bardzo” to z łatwością się domyśli, że to jest „bardzo”. Ale jak ma sobie biec, porządek, gdy czyta takie zdanie: „Mickiewicz stanął między przyjaciółmi i rzekł: „Shrdlu shrdlu mka... Etacin etacin...”

Po jakimś, do czorta, mówili? Dlaczego to jest przedruk macione na polski? Jeśli Filomaci, jako towarzystwo tajne używali między sobą jakiegoś zagadkowego języka — to dlaczego nawet Henryk Mościcki nic o tym nie wie?

I staję biedny czytelnik wobec dyktatorów, na które jest tylko jedna odpowiedź: wyżej wydrukowane słowa to tak zwana „zyspka” liter na litynolipie, którą przywoływał korektor (ou sont les neiges d'antan!) powinien opatrzyć znakiem usunięcia.

Chochlik zresztą grasuje nie tylko po litynolipie. Gorzej jest gdy łamacz, który pod kierownictwem redaktora technicznego zestawi pojedyncze wiersze. Zdarza się to wtedy, gdy łamacz jest „pod gazem”, a ma przy sobie nerwowego redaktora i jak się to mówi, „wszystko mu z rąk leci”. Zdarza się jednak... nawet zakonnikom.

I oto w „Małym Dzienniku” w sztandarowo-katolickim piśmie czytaliśmy przed wojną taki passus:

„Po ukończonych wyborach p. dr. Oskar Halecki wygłosił referat o św. Joannie d'Arc” itd. po czym dawał: „Nie bez gorczy zakończył mówca zwrotem do Polki: św. Joanna d'Arc, po 500 latach kanonizowana, królowa Jadwiga, zmiała w opinii świętości, spalona na stosie jako herezyzka „in odore sancitatis” wp.



Zdjęcie z filmu „Pięciu zuchów” granego obecnie we wrocławskim kinie „Śląsk”

Stefan Łoś

Totalizator

(fragment powieści p. t. „Wilkołaki”)

Pokój nauczycielski mfeścił się na końcu wiejskiego, a doś długiego korytarza, w którym wychodził znow na główny szeroki korytarz, po obu stronach którego widniały drzwi poszczególnych klas.

Uczniowie zdawna już podpatrzyli, że każdy z profesorów miał inny zwyczaj wychodzenia na lekcje po dawnku.

Jedni opuszczali pokój nauczycielski wkrótce po pierwszym dzwonku, drudzy oczekali na następny sygnał, inni wychodzili tuż przed dzwonkiem, lub jednocześnie z pierwszym dzwoniem.

Ci szli szybko, tanci wolno, czasem pojedynczo, często parami lub po kilku.

W klasie naszych przyjaciół ktoś kiedyś wpadł na genialny pomysł: — Zorganizujmy wycieczki profesorów!

Wycieczki?! Profesorów?! Jak to rozumieć? Projektodawca wytłumaczył wszystkim, plan zabawy był rzeczywiście genialny, a jak każdy genialny wynalazek, również bardzo prosty.

Profesorowie dążyli do klas korytarzem, jak po torze, aż do mety, która będzie wyjście na szeroki korytarz. Tą samą metą może być linia łącząca obs rogi wycielowe korytarza. Można ją sobie łatwo wyobrazić, ostatecznie niech wyrosną krowy na podłodze. Nikt zresztą z niewtajemniczonych nawet tego nie zauważył.

Tak się zaczął okres, który w gimnazjum wrocławskim można by nazwać erą wycieczkową.

Projekt zyskał całkowite uznanie. Ale co znaczy wycieczka bez totalizatora? Wśród uczniów klasy drugiej znaleźli się przedstawiciele niemal wszystkich zakonów przedwojennej Polski. Wnet jakiś Warszawczak, obeznany co nieco z polem wycieczkowym stolicy, wytłumaczył kolegom, jak trzeba zorganizować „totka”, poparł go wnet i Lwowiak.

— Tak fajno jest! U nas we Lwowie tak samo były wycieczki konne! I w ten mniej więcej sposób utworzyła się spółka, dzierżąca od tąd w silnych rękach dyktację totalizatora.

Ustalono jeden bieg dzienne. Zawracający na drugiej pauzie w klasie urzędowała dyktacja, chłopcy zaś stawali różne wartości, od stałkow do bułek, a nawet, o zgrozo! pieniądze na swoje „typy”.

Można było obstawić pierwsze miejsce, bądź wycieczkowca w pierwszej dwójce, czy trójce, tzn. po francusku. Bieg odbywał się po następnej pauzie. Nazwy „koni” ob-

stawionych wypisywało się kredą na tablicy, przy czym „dyktator” totka miał obowiązek starcia tablicy przed lekcją i wypisania jej na nowo przed biegiem. Zresztą i tak profesorowie prawdopodobnie by się nie „pokapowali”.

Przed biegiem, czyli na pierwszy dzwonek dzwonka, „dyktacja” tkwiła już przy „celownik”, to jest na rogu korytarza i bazyli który „koni” pierwszy minie metę. Zawsze znalazło się też kilku graczy, którzy znów pilnowali „dyktacji”, żeby nie dopuścić do jakiego „kanutu na torze”. Warszawiacy mówili oczywiście w takich wypadkach o „lipie”.

Pierwszych parę biegów ustaliło opinię, iż „geograf” najłatwiej wybiega, to znaczy najwcześniej wychodzi z pokoju nauczycielskiego, miał już taki zwyczaj. Zato drugie miejsce zajmowało kolejno paru profesorów, a wiadomym było popamiętniać „że matematyk, popularnie „Mackiem” zwany, wychodzi z re-

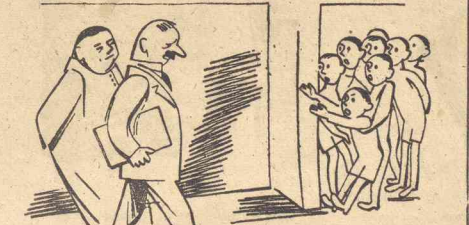
guly ostatni, nawet czasem dobrze po drugim dzwonku. Toteż oczywiście, na niego nikt nie stawiał, za to wszyscy, bez wyjątku, na geografę. W ten sposób nikt nie mógł skłamać, a gra była nieciekawa, zromadzenie zatem ogółu — postanowiono geografę w ogóle wyeliminować.

Teraz wycieczki nabrały barwy! Były wprowadzane stałe „pewniki”, na które opierało się stawianie „po francusku”, ale zdarzały się i „fuky”. Szanowne ciało pedagogiczne ani się nawet nie domyślało, że jest podobnie a czynnym współpracownikiem jakimś hazardu! Czasem się tylko poniekąd profesorowie nieco dziwili, że na niektórych pażach grupa uczniaków wpatruje się w niego, jak sroka w kość, dopóki nie dojdą do końca korytarza po czym pierwszego, coś tam wykrzykując, ale rzadko profesorów odgadnię, co tam uczniowie świta w głowie.

„Sport” kwitł na całego, ku uciesze całej niemal młodzieży gimnazjalnej. I trwało to, Bóg wie jak długo, gdyby nie chciwość ludzka.

Dwaj bowiem koleśdy, dotychczas jakoś dość nieszkodliwie grający, postanowili pewnego razu odbić wszystkie swoje poprzednie straty i zrobić kasę totalizatora.

Jak wiadomo „Mackiek” wychodził z profesorskiego pokoju zawsze ostatni. Ale „Mackiek” miał swą, najmłodszego ucznia w najmłodszym klasie. Chłopak ten był entuzjastycznym bywalcem wycieczek, obaj zatem spiskowcy postanowili wybić Mackowego potomeka do spółki i z jego pomocą wy-



Niemcy o kulturze niemieckiej

(Historyjka refleksyjna w 48 obrazach)

Jeszcze przed oficjalnym dojściem do władzy Hitlera, literackie czasopismo socjalistyczne „Der Bücherkreis” (w r. 1929) opublikowało cykl rysunków satyrycznych Uzarskiego p. t. „Historyjka refleksyjna w 48 obrazach”. Cykl ten wyszydza niemieckie tendencje imperialistyczne - kolonizatorskie i posiada dla nas szczególnie silną wymowę na tle przeżyć okupacyjnych. Reprodukujemy go więc przez 3 tygodnie w odcinkach po 16 rysunków. Dziś odcinek ostatni. (Red.)



Uroczyste zostaje zatknięta flaga państwowa,



przy czym większość tubylców dostaje ataków sercowych z radości.



Jednak zwycięstwo jeszcze nie-
zupełnie osłabnięto.



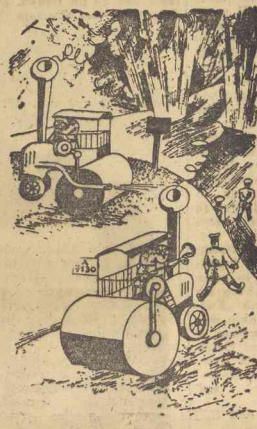
Nawet dzieciom trzeba serdecznie przemówić do sumienia.



Wreszcie ostatniego doprowadzono do wzniesłego celu



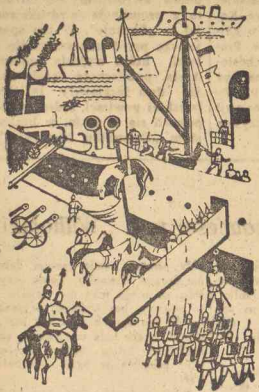
i można rozpocząć pracę kulturalną.



Potem wyspę się wyrównuje...



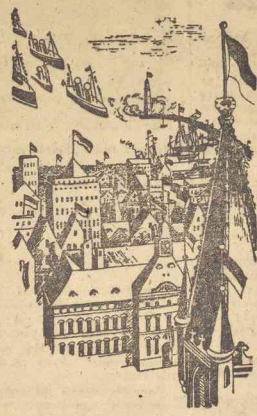
i odsłania się pomnik zwycięstwa.



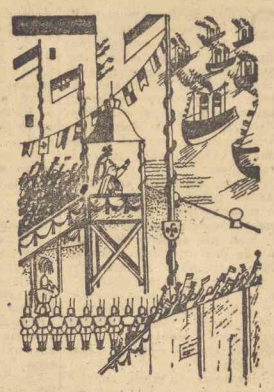
Po czym ekspedycja znowu wsiada na okręt



i opuszcza wyspę.



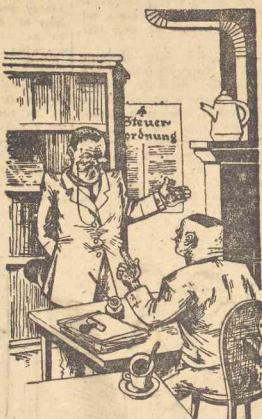
Bohaterowie przybywają do kraju.



Jego Królewska Mość wygłasza wspaniałą mowę...



i mianuje siebie cesarzem przyłączonej wyspy.



Obywatel chętnie ponosi część kosztów związanych z wyprawą..



i ze wzruszeniem patrzy, jak jego ostatni mebel służy ojczyźnie.



bo przecież wyspa jest teraz jego własnością.

Aktualia kulturalne

Do Warszawy przybył znany amerykański impresario P. H. Ruk. Celem jego przyjazdu do Polski jest nawiązanie kontaktów z polskim światem muzycznym i rozszerzenie się w możliwościach wymiany artystycznej.

W dniu 6 bm. Centralne Biuro Koncertowe przy Zw. Zaw. Muz. przykazało podjęcie akcji amerykańskiego gościa amerykańskiego gościa amerykańskiego gościa. W tym celu zgromadzili się liczni przedstawiciele polskiego świata muzycznego z Dyr. Dep. Muzyki W. Rudzińskim, prezesem Zw. Zaw. Muz. J. Swolowiczem, prezesem Zw. Kompozytorów Pol. P. Perkowskim oraz dyrektorem Filharmonii Warszawskiej J. Manklakiewiczem na czele. Obecny był też przedstawiciel Ambasady Stanów Zjednoczonych.

Znana artystka dramatyczna Maria Gorczyńska otwiera z początkiem nowego sezonu swój własny teatr w Warszawie. Na otwarcie wystawiony zostanie grany ostatnio z wielkim powodzeniem w Lublinie montaż sceniczny pt. „Miłość poprzez wieki”.

Termin przyjazdu do Polski znakomitego baletu angielskiego Sander's Ballet ustalony został na 25 września br. Balet da 5 przedstawień w Stolicy, po czym uda się na występy do Poznania.

Dnia 4 bm. otworzona została w Paryżu międzynarodowa konferencja radiotelefonna, zorganizowana przez UNESCO. W konferencji brało udział 16 państw. Celem konferencji było omówienie kwestii stworzenia międzynarodowej sieci radiotelefonnej. Obrady trwały do dnia 9-go sierpnia. Polska reprezentowała na konferencji ambasador R. P. Kolankowski.

W turkmeńskim Muzeum Sztuki wystawiono dzieło miejscowych tkaczy — dywan, który pod względem rozmiarów jest największy w Związku Radzieckim. Powierzchnia jego wynosi blisko 200 metrów kwadratowych. Dywan waży 530 kg. Będzie on wykorzystany jako kurtyna na scenie Teatru Wielkiego w Moskwie.

Nadchodząca w 1949 roku setna rocznica śmierci Chopina ze względu na swe nie tylko narodowe, lecz i międzynarodowe znaczenie, porusza artystyczne ośrodki i zatacza coraz szersze kręgi. W trosce o wykorzystanie tej rocznicy dla dobra kultury polskiej w prasie literackiej i muzycznej („No winy literackie”, „Ruch Muzyczny”) wnikliwie a nawet z polemicznym zapałem omawia się już sprawę utworzenia Komitetu, który połączyłby we wspólnym wysiłku prace Min. Kultury i Sztuki, Związku Kompozytorów i innych organizacji. Spodziewana jest w tej mierze specjalna uchwała sejmowa.

Rozgłoszła Belgijskiego Narodowego Instytutu Radiotelefonnego nadaje dn. 8 września w godz. 20 — 21 (czas polski 21—22) na fal 321,9 m, koncert kameralny pt. „Bogactwo muzyki polskiej XVII i XVIII w”.

Program koncertu zawierać będzie utwory A. Jarzębskiego, S. S. Szaryńskiego i O. Damiana.

Wykonawcami będą śpiewaczka S. Yerles, D. Donat (klawesyn), L. Logie, H. Steylaert i L. Pouya.

W b. miesiącu odbędzie się w Treczyńskich Cieliach festiwal muzyczny, w którym wezmą udział m. in. pianiści prof. Zbigniew Drzewiecki i skrzypaczka Eugenia Umińska.

Przewidywany jest wyjazd w najbliższym czasie do Jugosławii na tournée artystyczne pianiści W. Kedry, skrzypaczki Ireny Dubickiej i śpiewaczki Olgi Łady.

Pianista S. Spisnalski udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie rozpocznie niebawem tournée koncertowe.

Opera w Chicago zaprosiła na gościnne występy artystkę opery śląskiej Wiktorii Calmę.

Termin przyjazdu do Polski Filharmonii Czeskiej ustalony został na 25 października. Znakomita ta orkiestra, złożona z około 100 osób pod dyrykturą Rafała Kubelika zabawi u nas do 6 listopada, dając koncerty w szeregu wielkich miast.

Na łasie FILMOWEJ

W najbliższym czasie na ekranach polskich ukazać się następujące filmy amerykańskie: „ZŁOTE WROTA” (HOLD BACK THE DAWN). Jest to film o losie nielegalnych emigrantów, zatrzymanych u wrót USA. Główne role grają: odznaczona przez Akademię Filmową Olivia de Havilland, Charles Boyer, Paulette Goddard i Victor Francis. Film reżyserował Mitchell Leisen.

W CIENIU PODEJRZENIA, (SCHADOW OF A DOUBT). Film o wątku kryminalno-sensacyjnym. Autorem jego jest wybitny powieściopisarz i dramaturg Thornton Wilder aktor granej u nas sztuki „Nasze miasto”. Reżyseria A. Hitchcocka.

MIEDZY NAMI DZIEWCZĘTAMI (BETWEEN US GIRLS). Amerykańska wersja słynnego filmu „Osibi”. W rolach głównych Diana Barrymore, Robert Cummings, Kay Francis i John Boles. Reżyseria Henry Kostera.

2 wydawnictwo

Eugeniusz Romer, Mały Atlas Geograficzny, Wyd. Książnica — Atlas, Wrocław — Warszawa.

Jedno z najznakomitszych polskich wydawnictw — Książnica — Atlas, zapisało sobie w historii polskiego ruchu wydawniczego zasługę na przetrwanie, wolał stać działającą we Wrocławiu, wydając szereg pozycji książkowych — w pierwszym rzędzie powracając jednak do niezapomnianych i niezapomnianych wydawnictw kartograficznych.

Mały Atlas Geograficzny Romera, obok dawnej mapy wydawnictwa (wydanej w styczniu) ukazuje cenę 400 złotych) i szeregu mniejszych map (Dolny Śląsk) jest znakomitą pomocą szkolną. Książnica — Atlas korzysta ze swego ogromnego doświadczenia i w historii polskiego ruchu wydawniczego zasługę na przetrwanie, wolał stać działającą we Wrocławiu, wydając szereg pozycji książkowych — w pierwszym rzędzie powracając jednak do niezapomnianych i niezapomnianych wydawnictw kartograficznych.

Tadeusz Zaderecki — Legenda krwi i Michał M. Borwicz — Organizowanie wściekłości.

Ogłoszenia Liga do Walki z Księżm wydała to dwie broszury, z których pierwsza jest pracą znanego adwokata profesora Uniwersytetu Łódzkiego Tadeusza Zadereckiego o „mordzie rytualnym”. Autor w sposób mało popularny, lecz niezwykle sumiennie zbiera obszerny materiał dowodowy przeciwko legendzie o mordzie rytualnym, wykazując jej bezpodstawność.

Druga praca jest krótką syntezą techniki hitlerowskiej propagandy antypolskiej, zmierzającej przy pomocy dyskretności i ekstremalnej żydów do osiągnięcia ogólnych celów politycznych. Broszurę poprzedziła krótkim wstępem Zofia Nakwaska.

Zgodnie z uchwałą kongresu Międzynarodowej Federacji Szachowej w marcu 1948 roku odbędzie się turniej szachowy o mistrzostwo świata. O tytuł mistrza świata współzawodniczyć będzie sześciu najwybitniejszych szachistów świata: Botwinow, Keres i Smysłow (ZSRR), Euwe z Holandii i Reszewski z USA. Turniej rozpocznie się w Holandii, a zakończy się w Moskwie.

Z PRADEM MODY

MOTTO: Kobieta dzisiejsza jest jak osa: nie przeto, że ma kłasiły język, ale dla cienkości tali.



1. Wełniana sukienka popołudniowa. Karczerek i kieszenie przybrane wiochata frendzla, co też upadniają do osy.

2. Kimonowa sukienka w pasy. Cienkość tali podkreśla po przeczynni pasami na karczku i kieszeniami.

3. Wizytowa sukienka asymetrycznie drapowana. Talia zaznaczona tutaj nie paskiem, tylko dopasowanym do figury, wcięciem.

Odpowiedzi REDAKCJI

Fel. G. (Wrocław) — Dziękujemy za miłe chęci. Wiersz niestety zupełnie nie nadaje się do druku. Treść konwencjonalna, rymy brak, rymy a la gród słynący cudami.

J. J. (Wrocław) — Kilka frazesz wydrukujemy. Honorarium — do podjęcia w redakcji.

Antoni B. (Wałbrzych) — Choroba, na którą Pan cierpi, jest właściwie bardzo pospolita i nazywa się w medycynie: Graphomania domestica.

T. Z. (Kamienna Góra) — Takim patriotycznym — historyczno-poletycznym tonem nie można pisać o radiofonizacji i założeniu pierwszego głośnika na wst.

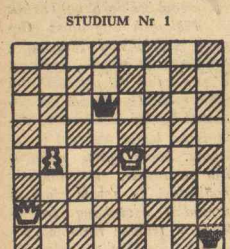
Br. Brożniak (Oborniki Śl.) — Rozrywki umysłowe dla dzieci ukazała się co piątek w specjalnym dodatku „Mały wędrowiec”. Czarnych pół oczywiście się nie wypiecha.

Sport na ekranie



Scena z filmowej komedii sportowej „Knock-out”, która ukazała się wkrótce na ekranach kin wrocławskich

Szach-mat



Blaje: Ke4, Ha2, p.b4(3)

Czarne: Khl, Hd6(2)

Pozycja powyższa wyderzyła się z partii granej w roku 1887.

Białe w dwojelnym sposobie uzyskały rozstrzygnięcie. Jak?

Partia Nr 1. Sytylijska.

grana w turnieju eliminacyjnym w Łądku - Zdroju, czerwiec 1947.

Białe: Dreszer Czarne: Szapiele

(Wrocław)	(Bydgoszcz)
2. Sgl-f3	d7-d6
1. e2-e4	c7-c6
3. e2-d4	c5xd4
4. Sf3xd4	Sg8-f6
5. Sbl-c3	e7-e6
6. Gl-e2	Gl8-e7
7. o-o	e7-e6
8. Gl-e3	Hd8-e7
9. H2-f4	Sb8-c6
10. Gc2-f3	Sc6-a5

Nienajlepsze posunięcie. Prawidłowy plan gry dla czarnych wskazywał w tym wariancie Aliechin: 10...Gd7 11...o-o 12...Wfcl

Cały ten manewr czarnego skoczka okazuje się stratą czasu.

13. Ge3-cl Gc8-d7

14. b2-b3 Sc4-a5

Skoczek wraca na pole a5, gdzie już do końca partii będzie statystą.

15. Sc3-e2 b7-b5?

16. e4-e5 Sf6-d5

17. Gl3-e4 g7-g6

18. f4-f5

Skutkiem błędu czarnych w 15-tym posunięciu białe uzyskały silny atak na osłabioną pozycję czarnego króla. Jeśli teraz 18...gx15 to 19. Sx15, ex15 20. Gxd5.

19. f5g6 f7xg6

Jeśli 19. exd4 to 20. Gb6, hxg6

21. Hxd4, f6 22. Gxg6 z rozstrzygającym atakiem.

20. Gcl-h6 e5xd4

21. Gc4xd5 Gc7xd6?

Akt rozpoczyna dłuższy odpór zapewniono czarnym 21...exd5 22.

Hxd4 G16 23. Wx16, Wx16 24. Hx16

G15 25. Wll f.d.

22. Gd5xa8 W18xa8

23. Se2xd4 W18-b7

24. Wal-d1 Gc7-d8

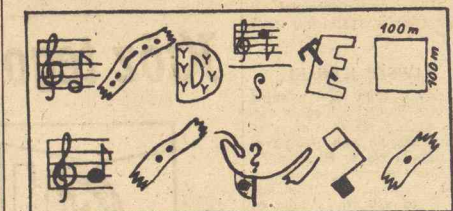
25. Hd3x4d5 e6xb5

26. Sd4xb5 e6xb5

27. Wd1xb6 Hc7-e7

Rozrywki umysłowe

1. REBUS (ut. Ente)



2. KONIKÓWKA

(ut. J. Okonski)

NIE	SIE	NA	GRA	LEG
SKI	PO	POD	ZO	OD
NY	CJA	JU	ŁOŚ	NI
KO	POL	I	RZE	GWA
I	PAW	CE	CI	

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

3. ZADANIE MATEMATYCZNE

(ut. E. Matwiejczuk)

Gdy w pewnym towarzystwie zapytano, kto ile gotówek posiadał przy sobie, pan A. odrzekł: — Gdyby liczyć, wyrażając stan posiadanej przeze mnie gotówki, podzieliłbym przez ilość gotówki pana B. Iloraz wykażabym, ile gotówki posiadał pan C. reszta zaś byłaby równa ilości gotówki pana D. Ile gotówek posiadał każdy z wymienionych panów, jeżeli pan B. ma dwukrotnie więcej niż pan D, mając równocześnie o 2 złote więcej od pana C? Pan C i pan A mają razem 40,70 zł.

Termin nadsyłania rozwiązań umiwa z dniem 24 sierpnia br. Za prawidłowe rozwiązanie powyższych zadań redakcja przeznacza trzy nagrody książkowe do rozlosowania.

FILATELISTYKA

ZMIANA KOLORÓW ZNACZKÓW Z SERII „KULTURA POLSKA”

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało niedawno serię znaczków wartości 1, 2, 3, 5, 6, 10, 15 i 20 złotych z podobiznami wybitnych malarzy, artystów i uczonych polskich pod ogólną nazwą serii: „Kultura Polska”. Znaczniki te wydane zostały jako zapobieganie, co wzbudziło ogromne zaciekawienie w kręgach filatelistycznych.

Obecnie cała seria ukazała się w zmienionych kolorach i również zapobiegana i cięta. Na przykład 10-złotówka z podobizną Curie-Skłodowskiej ma obecnie kolor 1-złotówki z poprzedniego wydania. Jest to wydanie dotychczas nie notowane przy wydawaniu znaczków polskich, a bodajże i zagranicą. Czym się w danym wypadku kierowano, nie wiadomo. W każdym razie urzędnicy pocztowi, przyzwyczajeni do sprawdzania właściwej wysokości opłaty przeważnie po kolorze danego znaczka, będą musieli zwrócić uwagę, gdyż mamy obecnie w jednym i tym samym kolorze znaczki o różnym nominale, a te same znaczki w różnych kolorach! Kto się na tym wyzna? I czy było to potrzebne?



Z ŻYCIA SEKCJI WROCŁAWSKIEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILATELISTYCZNEGO

W niedzielę, 3 sierpnia r.b., o godz. 11 odbyło się w sali Zrzeszenia Techników we Wrocławiu przy ul. Wita Stwosza, kolejne zebranie członków Sekcji Wrocławskiej PTF. Mimo letniej kanikuli frekwencja członków nadzwyczajnie duża. Dokonano przydzielenia ostatnich wydanych znaczków a ponadto członkowie uszykowali między sobą szereg transakcji wymiennych. Szczegółowe interesowanie budziły jak zwykle nowości.

Dla spopularyzowania ruchu filatelistycznego na Dolnym Śląsku przewidziane jest utworzenie Sekcji Młodzieżowej. Poza tym projektowane jest na początek października r.b. wrocławsko-śląska aukcja filatelistyczna, w której uczestniczyć mogą wszyscy członkowie i sympatycy Klubu. Szczegóły podamy w jednym z następnych numerów.

AUSTRIA: Reprodukowany wyżej znaczek stanowi najnowsze wydanie poczt austriackiej z okazji zwycięg konnych o wielką nagrodę. Widnia jest to już drugie wydanie Austrii z podobnej okazji. Wykonanie przez państwa tego rodzaju znaczków dla celów spekulacyjnych stało się w Europie bardzo modne i naporczyka

FRANCJA: (pod reprodukcją znaczka 500 frankowego) Znaczek wartości 500 franków, wydany przez pocztę francuską dla opłaty przesyłek lotniczych. Jest to wydanie typowo spekulacyjne, obliczone na zdobywców dewiz zagranicznych. Wydawanie przez różne państwa tego rodzaju znaczków dla celów spekulacyjnych stało się w Europie bardzo modne i naporczyka



kontynuować tradycję Niemiec hitlerowskich, które z okazji zwycięg konnych wydawały rok rocznie przeróżne „brunatne” i „niebieskie wstęgi” wyciągające z kieszeni filatelistów całego świata pokasne uszki. Znaczniki Niemiec hitlerowskich znajdują się na indeksie i świat nibawem o nich zapomni, nowe wydania Austrii będą je jednak stale przypominać.



WROCŁAW: (pod reprodukcją znaczka 500 frankowego) Znaczek wartości 500 franków, wydany przez pocztę francuską dla opłaty przesyłek lotniczych. Jest to wydanie typowo spekulacyjne, obliczone na zdobywców dewiz zagranicznych. Wydawanie przez różne państwa tego rodzaju znaczków dla celów spekulacyjnych stało się w Europie bardzo modne i naporczyka

CZECHOSŁOWACJA: Z okazji odbywającego się obecnie w Pradze Kongresu Młodzieży, pocztą czeską wydawa dwa znaczki okolicznościowe, które wyżej reprodukujemy. Będą one świadectwem braterstwa młodzieży demokratycznej całego świata i odozbą każdego zbioru filatelistycznego. Atrakcją dodaje specjalny kasownik okolicznościowy, którym stemplowane są wszelkie przesyłki nadawane w czasie Kongresu.

Znaczków do reprodukcji udzieliła nam firma „Fortuna” we Wrocławiu